Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 276. — ROK XL.

PIĄTEK 13 PAŹDZIERNIKA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.957 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Polityka Sadowy.

W ten sposób określa znakomity publicysta francuski, p. Pertinax, na łamach „Echo de Paris“ politykę zagraniczną pp. Daladiera i Paul Boncoura, którym ponadto zarzuca, że dążą do zniszczenia armji francuskiej. Jestto dalszy ciąg kampanji, prowadzonej przez tego publicystę przeciwko obecnemu rządowi francuskiemu, o której pisaliśmy obszerniej przed kilku dniami. Pertinax podtrzymuje swe pierwsze rewelacje o rzekomej zgodzie pp. Daladiera i Boncoura na redukcję armji francuskiej do 200.000 i na znaczne skrócenie terminu służby wojskowej. Według jego twierdzeń, rząd francuski nie tylko zrezygnował ze swego projektu rozbrojeniowego, którego podstawą miał być pięcio lub czteroletni okres próbny, połączony z automatyczną kontrolą zbrojeń i przewidujący różne sankcje za naruszenie postanowień konwencji rozbrojeniowej, ale — co więcej — zamierza zainicjować w francuskiej polityce zagranicznej nowy kurs, nie liczący się bynajmniej z postulatami sprzymierzeńców Francji: Polski i państw Małej Ententy. Pertinax powołuje się w swym ostatnim artykule na słowa polskiego ministra spraw zagranicznych p. Becka, który w rozmowie z delegatami francuskimi na zgromadzenie Ligi Narodów, pp.: M. Marsigli i płk. Lucien, scharakteryzował te pomysły, jako samobójcze dla Francji, i dał wyraźnie do zrozumienia, że Polska za niemi nie pójdzie. Jak widzimy, argumenty p. Pertinax'a są bardzo ważkie, a sprawa, którą porusza w tak drastyczny sposób, posiada pierwszorzędne znaczenie.

Gdy mieliśmy sposobność po raz pierwszy pisać o rewelacjach francuskiego publicysty, traktowaliśmy je z pewnym sceptycyzmem i przypisywaliśmy je w znacznej przynajmniej mierze ostrej walce wewnętrznej, jakiej jest widownią Francja. Francuski obóz umiarkowany zwalcza energicznie rząd Daladiera, istniejący głównie dzięki poparciu socjalistów, gotowych, jak wiadomo, pójść na najdalsze ustępstwa w dziedzinie polityki zagranicznej, a zwłaszcza w zakresie rozbrojenia.

Rewelacje Partinax'a, jakkolwiek dotyczyły tak pierwszorzędnej dla Francji sprawy i chociaż w opinji francuskiej wywołały olbrzymie wrażenie, nie spowodowały w kołach rządowych tej reakcji, jakiej należało się spodziewać. Ukazało się wprawdzie sprostowanie, ale mało przekonywujące. Rewelacje Pertinax'a przypisywano nieporozumieniu. Miał on pomieszać daty i cyfry i dlatego wyciągnął z nich fałszywe wnioski. Sprostowanie nie przeczyło, że kwestja redukcji armji francuskiej oraz ograniczenia terminu służby wojskowej, była przedmiotem rozmów i poufnych narad, ale jednocześnie podkreślało z naciskiem, że jak jedno, tak drugie, przewidywane było dopiero w przyszłości po okresie próbnym i po stwierdzeniu celowości projektowanej kontroli nad zbrojeniami.

Zastrzeżenia, z jakiemi przyjęto to sprostowanie, znalazły swe uzasadnienie w przebiegu kongresu radykalno-socjalistycznego w Vichy, a zwłaszcza w przemówieniu p. Daladiera, wygłoszonem na bankiecie po zamknięciu obrad kongresu. Rezolucja kongresu w sprawie rozbrojenia jest dosyć bezbarwna, nie mniej jednak powiedziano w niej wyraźnie, że kongres uznaje wszelkie posunięcia rozbrojeniowe Francji za możliwe dopiero po zakończeniu okresu próbnego. Tymczasem mowa p. Daladiera nie była zgodną ani z tą rezolucją, ani z różnemi urzędowemi zapewnieniami. Wynika z niej, że reorganizacja armji francuskiej na krótkoterminową milicję nastąpić ma nie po, ale p o d c z a s okresu próbnego. Jest to zasadnicza różnica, świadcząca o zmianie dotychczasowego stanowiska premjera rządu francuskiego. Są skłonni przypuszczać, że nastąpił tu lapsus linguae, tak możliwy w atmosferze bankietowej, ale w takim razie winno było natychmiast nastąpić wyjaśnienie. Dotąd jednak nie stało się to, należy zatem przypuszczać, że zaszły jakieś zmiany, idące właśnie po linji twierdzeń i zarzutów, podnoszonych przez p. Pertinax'a.

Sprawa, która jest przedmiotem rewelacyjnych artykułów Pertinax'a, a także niniejszych uwag, posiada dwie strony i w dwóch kierunkach potoczą się jej konsekwencje. Z jednej strony refleks jej na stosunki wewnętrzne w Francji będzie z pewnością bardzo silny i spotęguje siły opozycji przeciwko rządowi Daladiera. Zagadnienie obrony państwa, pomimo istniejących tendencyj oportunistycznych, jest jednak we Francji oceniane należycie i rząd, któryby je poświęcił dla fikcji, nie ostoi się wobec nacisku opinji. Nie pomoże mu nic, żadna arytmetyka parlamentarna.

Tak przedstawia się sytuacja od strony wewnętrznej. Jeżeli chodzi o oddziaływanie tej sprawy na stosunki międzynarodowe, to istnieją w tym względzie najrozmaitsze możliwości. Wszystko zależy od tego, w jakim stopniu rewelacje Pertinax'a odpowiadają rzeczywistości. Ale już to, czego dowiedzieliśmy się z nich i co znajduje pośrednie potwierdzenie w przemówieniu premjera Daladiera, jest w zupełności wystarczające, by wzbudzało jaknajwiększą czujność i ostrożność. Może to jest dziś mniej groźne, niż było jeszcze kilka miesięcy temu, gdyż punkt ciężkości w polityce międzynarodowej powoli, ale stale przesuwa się coraz bardziej z zachodu na wschód, nie mniej jednak nie wolno lekceważyć tej niebezpiecznej ewolucji, jakiej ulega zagadnienie rozbrojenia.

A. D.

ROZMOWA SIMONA Z NADOLNYM.

Genewa, 12 października. Angielski minister spraw zagranicznych sir **Simon** przyjął wczoraj wieczór głównego delegata niemieckiego na konferencję rozbrojeniową, **Nadolnego,** któremu przedłożył stanowisko rządu angielskiego wobec kwestji rozbrojenia. Jak z kół delegacji niemieckiej donoszą, **Simon wskazał na warunki, pod jakimi można będzie dojść do porozumienia,** jednakże nie zaznajomił Nadolnego z rezultatem rozmów francusko-angielsko amerykańskich. W toku rozmów ujawniły się **bardzo głębokie różnice między stanowiskami obu rządów,** wskutek czego postanowiono na pewien czas odroczyć dalsze rokowania.

Niemcy chcą czołgów i samolotów.

Genewa, 12 października. „Journal des Nations“ dowiaduje się, że delegacja niemiecka przedłożyła listę, w której wymienia ilość i poszczególne gatunki broni, domagając się przyznania ich dla Niemiec. Wedle tego rząd niemiecki **domaga się przyznania po 36 ciężkich karabinów maszynowych na każdy pułk, 15 do 25 czołgów od 11 do 16 tonowych dla każdej dywizji, oraz pewnej ilości samolotów bojowych i ciężkiej artylerji.**

Kapitulacja polityki francuskiej?

Paryż, 12. 10. (PAT). „Journal de Debats“ omawiając posiedzenie gabinetu francuskiego twierdzi, że rada gabinetowa zaaprobowała wprawdzie instrukcje dla delegacji francuskiej w Genewie, ale **Francuzi nie zaaprobują tego postępowania gabinetu,** dopóki nie dowiedzą się napewno, jaka jest treść tych instrukcyj. W całej tej sprawie — pisze dziennik — widać **najbardziej podejrzane objawy niebezpiecznych przemilczeń.** Obowiązkiem naszym jest powiedzieć, że wszystko wskazuje, że za kulisami przygotowuje się skandal i niebezpieczna **kapitulacja polityki francuskiej.** — Dziennik stwierdza dalej, że Francja popełniła obecnie szereg błędów:

1) **Paul Boncour** wypowiedział w Genewie mowę, z której wynika, że międzynarodowi politycy zażądają od Francji ustępstw na rzecz Niemiec, 2) premjer **Daladier** wypowiedział w Vichy mowę, w której zapowiedział, że Francja nie ustąpi już w niczem, ale równocześnie **narzucił Francji nowe ofiary,** potrzebne dla ocalenia konferencji genewskiej, gdzie opracowuje się nowy projekt natychmiastowego **zmniejszenia armji francuskiej** dla zadowolenia Rzeszy niemieckiej.

3) **Mac Donald i Henderson** za pomocą zręcznych manewrów starają się zmusić opinję publiczną Francji do przyjęcia przykrej nowiny, dotyczącej jej armji. **Antyhitleryzm angielski ma służyć do uspokojenia Francji,** której rząd chwali się, że ma za sobą Anglję w chwili gdy Mac Donald postarał się dla Hitlera o **zmniejszenie armji francuskiej,**

4) Baldwin wygłosił mowę, w której potwierdza zobowiązania przyjęte w Locarno, ale równocześnie Mac Donald oświadcza, że An**glja nie zamierza zgodzić się na sankcje związane z kontrolą przyszłej konwencji rozbrojeniowej,**

5) po mowie w Vichy **„Le Populaire“** oczekuje wzmocnienia polityki kartelowej obecnego rządu, polityki, której pierwszym etapem jest **zmniejszenie armji.** Chodzi obecnie o to — kończy dziennik — czy premjer Daladier ma zamiar wyznać te rzeczy, czy też zawiedzony tem co mu narzucają partje, grupy i komitety zechce odejść.

PAUL BONCOUR W PARYŻU.

Paryż, 12 października. Dziś przedpołudniem odbyła się rada ministrów, na której **minister spraw zagranicznych Paul Boncour złożył sprawozdanie z obrad Zgromadzenia Ligi Narodów i rozmów delegacji francuskiej w Genewie w sprawie rozbrojenia.** Rada ministrów jednomyślnie aprobowała stanowisko zajęte przez delegację francuską i złożyła Paul Boncourowi podziękowanie za dotychczasowe wysiłki. Następna rada ministrów odbędzie się w sobotę.

——cc——

Huragan nawiedził Holandję i Danję.

Amsterdam, 12 października. Cała Holandja nawiedzona była wczoraj niezwykle gwałtownym huraganem południowo-zachodnim, który w różnych okolicach wyrządził znaczne szkody. W godzinach południowych **natężenie wichru dochodziło w Amsterdamie do 31 metrów na sekundę.** Huragan wyrywał drzewa z korzeniami, wywracał przewody telefoniczne i telegraficzne, oraz **zrywał dachy i kominy z domów.** Pewien rowerzysta został przywalony złamanem drzewem i poniósł śmierć na miejscu. **Straż pożarna interwenjowała przeszło 100 razy.** Na rzekach, kanałach i na morzu wiele statków uległo katastrofie. **Na Renie zatonął statek belgijski i drugi nieznanego pochodzenia.** Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. **W Heemstede zniszczył huragan bawiący tam na występach cyrk.**

Kopenhaga, 12 października. Gwałtowny huragan nawiedził wczoraj także **całą prawie Danję.** W pobliżu Nykoebing zerwany został **drewniany pomost** do lądowania długości 150 metrów. Na pomoście tym znajdowało się 13 osób, które razem z pomostem wpadły do morza i uniesione zostały przez fale. Pomost wyrzucony został na przeciwległy brzeg, gdzie **wszyscy z wyjątkiem jednej osoby zdołali się wyratować.** Utonął chłopiec 13-letni. W Thisted zerwany **dach domu spadł na ulicę,** grzebiąc pod sobą dwie młode dziewczyny, które poniosły śmierć. W wielu okolicach zniszczone zostały przewody telefoniczne i elektryczne.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) Skutkiem powołania do życia komisji normalizacji druków i wydawnictw państwowych **uzyskano 2 miljony oszczędności.**

Wybory w Banku Zw. Spółek Zar.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) Walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Zw. Spółek Zarobkowych, obradujące w dniu dzisiejszym, dokonało nowych wyborów Rady Banku. W skład Rady weszli pp. Samulski z Poznania, Jenner ze Lwowa, Szuldrzyński, Krzymiński, Krzyżanowski, Chmielewski, wszyscy z Poznania, nadto dotychczasowy kurator Seydlitz, naczelny dyrektor Banku Rolnego Staniszewski, b. wiceminister Leśniewski, sen. Targowski, przemysłowiec Baczewski ze Lwowa, pos. Jesko z Poznania, Żółtowski z Poznania i dyrektor Zw. Spółdzielni Nowakowski.

O czem piszą inni?..

Rząd jeszcze nie gotów.

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika“ donosi:

„Krążą pogłoski, że **sesja sejmowa**, która miała się odbyć normalnie bez odroczenia, **zostanie, jak zwykle, zgodnie z ustaloną tradycją natychmiast po otwarciu odroczona na 30 dni.** Odroczenie ma nastąpić z powodu konieczności (!) uchwalenia (?) szeregu dekretów, z powodu niezałatwienia sprawy kodeksu handlowego i **niedostatecznego jeszcze opracowania przez klub BB. projektu konstytucji.** Natomiast odrazu na pierwszem posiedzeniu Sejmu w dniu 31 bm. zgłoszony zostanie w pierwszem czytaniu **preliminarz budżetowy**“.

Niezbyt to jest jasne z prawniczego punktu widzenia, co korespondent żydowski donosi o dekretach rządowych. Tylko to jedno uderza w tem doniesieniu: — rząd nie jest jeszcze gotów do sesji sejmowej.

Nowe dekrety.

„ABC“ twierdzi, że w najbliższym czasie wyda rząd szereg dekretów z mocą ustawy.

„Pełnomocnictwa — pisze — obowiązują wprawdzie od końca marca, a zatem siódmy już miesiąc, jednakże dotąd czyniono z nich użytek niewielki i ministerstwa odkładały ostateczne opracowanie projektów w różnych sprawach, nawet uważanych za najpilniejsze, bo „miały jeszcze czas”. Dopiero teraz nastało periculum in mora: trzeba przecież powypychać w świat wszystkie projektowane dekrety, choćby w ostatnim dniu przed zwołaniem sesji parlamentarnej”.

„Podobno i sprawy, związane z ostatnią pożyczką państwową, mają być także załatwione dekretami, w szczególności w tej drodze ma być rozstrzygnięte pytanie, czy podwyższyć sumę emisyjną do wysokości faktycznej subskrypcji i na co użyć wpływów. Jeśli tak będzie i jeśli pożyczka w całości zostanie przeznaczona na pokrywanie miesięcznych deficytów aż do przyszłej jesieni, to nasuwa się pytanie: po co istnieje w takim razie Sejm i Senat?”.

Ruskie pismo przeciw ukraińskim rewolucjonistom.

Katolickie pismo ruskie „Meta“ w związku z procesem o zamordowanie ś. p. Hołówki, podnosi zepsucie kół O. U. N.

„Nigdy jeszcze — pisze — obywatel nie miał okazji przekonania się, do jakiego zepsucia stoczyła się ukraińska organizacja nielegalna, która niepodzielnie i bez zastrzeżeń opanowała duszę i serca młodzieży ukraińskiej. Proces ujawnił aż 5 nazwisk uczniów i studentów, którzy z równą łatwością robili rewolucję i oddawali się na służbę policji. Przy innej taktyce obrony, która dlaczegoś nie uważała za właściwe ciągnąć za język świadków, wysokich urzędników policyjnych, zwolnionych od tajemnicy urzędowej, możnaby było dowiedzieć się więcej takich nazwisk. Jest to zjawiskiem naturalnem, że O. U. N., jak każda nielegalna organizacja opanowana została przez konfidentów.

Najfatalniejszym skutkiem dekadencji politycznej było wciągnięcie całego ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego w podziemie. Naród toczy się ku katastrofie, popychany nietylko przez inspiratorów atentatów, lecz i przez anonimowych autorów ulotek i biuletynów, rozpowszechnianych wśród młodzieży, szczególnie wiejskiej, oraz przywódców ukraińskiego ruchu nielegalnego, którzy w swym organie urzędowym z miesiąca lipca—sierpnia (aluzja do „Rozbudowy Nacji“) biorą obronę Azefa ukraińskiego”.

Żydzi, Polska, Palestyna.

Z „Nowego Dziennika“ dowiadujemy się, że poseł Polski w Bukareszcie, p. Arciszewski, wziął udział w podróży żydów z Polski do Palestyny w imieniu rządu, a w Jaffie 3 b. m. wygłosił entuzjastyczne przemówienie też w imieniu rządu do miejscowych władz żydowskich.

„Losy tak chciały — mówił — i wysoce humanitarne cechy Narodu Polskiego to umożliwiły, żeście przyszli przed wiekami do wspólnej pracy na naszej ziemi i posiedliście Jej obywatelstwo. Znamiona Waszego bytu przesiąkły po wsze krańce Rzeczypospolitej. Ktokolwiek dzisiaj chciałby wiedzieć dokładnie, jakie były Jej granice, ten niech objedzie obszary państw ościennych i uświadomi sobie, że którędy biegną kresy większych skupień ludności żydowskiej, tamtędy biegły kresy Najjaśniejszej, do tych miejsc dochodził ochronny i gościnny dla ludności żydowskiej duch naszego Państwa lub jego bezpośrednich władczych wpływów.

I niedawno płaciliście godnie Wasz dług wdzięczności, zaciągnięty wobec historji w spełnieniu Waszego świętego obowiązku obywatelskiego, **przelewając krew za Ojczyzny wolność i zraszając swym potem ugory dla Jej odbudowy.**

Część z Was wyszła wreszcie, ale nie na obczyznę, jak inne emigracje, lecz do ziemi, która Wam jest drogą, jako kolebka i którą chcecie posiąść na własność. I **dusza Wasza musi być w rozterce,** jak u tego, który opuszcza matkę dla ojca, którym losy nie pozwalają być razem, jak u tego, którego uczucie ciągnie w jedną stronę, a rozum i konieczność w drugą”.

Wychodźtwo żydów z Polski trzeba popierać! Ale nie powinno się tego robić w sposób taki, jaki stosuje p. poseł Arciszewski. Bo dowodzi, że mu są obce znane wypadki z r. 1920 w miastach mających duży procent ludności żydowskiej, jak Siedlce, Białystok, Wilno... — Zresztą podróż, w której p. Arciszewski wziął udział, była tylko wycieczką do Palestyny, a nie — emigracją na zawsze z Polski. To też powinno było p. Arciszewskiego zapał nieco mitygować.

Czy możliwe porozumienie Stolicy Ap. z Rosją bolszewicką?

Z końcem września pojawiła się w prasie europejskiej i wkrótce zniknęła bez śladu pogłoska, jakoby toczyły się rokowania Stolicy Apost. i Rosji bolszewickiej o konkordat. Natychmiast zaprzeczył jej w oficjalnej, zwięzłej i twardej nocie „Osservatore Romano“. A w parę dni później katolicka prasa Europy (także i polska K. A. P.), podała półoficjalnie **powody, dla których niemożliwe są takie rokowania.**

Powody te sprowadzają się do stwierdzenia, że **już raz, mianowicie w r. 1922. odrzuciła Rosja bolszewicka wysuniętą przez Watykan platformę do rozpoczęcia rokowań o jakieś porozumienie w sprawach religijnych.** Następstwem ogłoszenia tego półoficjalnego komunikatu było, że prasa przestała pisać o rzekomych rokowaniach Watykanu z Rosją sowiecką, że na tym odcinku zapanowało — milczenie.

A jednak warto tej sprawie poświęcić parę zdań. Warto i nawet należy przypomnieć, co **to za „platforma” była przed 11 laty wysunięta przez Stolicę Apostolską!...** Czasy nie są tak odległe, a nie brak i dokumentów... Więc przypomnijmy!

...Było to w trakcie konferencji międzynarodowej w Genewie. **Maj 1922 r...** Po raz pierwszy pojawiła się wówczas na arenie europejskiej delegacja Rosji bolszewickiej. Opinja Europy witała ją z oburzeniem. Bolszewizm przedstawiał się wówczas Europie jako „bete noire“, jako wcielony demon zniszczenia cywilizacji zachodniej. Każdy, kto się do delegacji bolszewickiej zbliżał, piętnowany był przez korespondentów prasowych jako tchórz, wróg cywilizacji i t. p., co oczywiście nie przeszkodziło tymsamym panom w parę lat później (około r. 1925) nawoływać świata do „porozumienia” z sowietami. M. in. podawano sobie wówczas z ust do ust z oburzeniem (!), wiadomość, że jeden z dostojników kościelnych zresztą nie reprezentant Stolicy Apostolskiej, ośmielał się w trakcie konferencji rozmawiać z delegacją sowiecką. W ślad za tem poszła w parę dni wiadomość w świat, że — rozmowa spełzła na niczem; znów przy tej sposobności nowe ukłucie szpilką: porażka „dyplomacji watykańskiej“.

Dziś jednak wiadomo, że cały ten incydent miał całkiem inne, niż prasa wówczas podawała, kulisy i poważniejszy nawet charakter... Teraz właśnie z okazji świeżych pogłosek o rzekomych rokowaniach Stolicy Apost. z Rosją ogłoszono, że **w trakcie konferencji genueńskiej, d. 14 maja 1922. Sekretarjat Stanu przy Stolicy Apost. zwrócił się do mocarstw europejskich z notą,** w której proponował, by te mocarstwa z okazji nawiązywania stosunków dyplomatycznych z Rosją bolszewicką postawiły jej **trzy następujące żądania:**

1) „Pełna wolność sumienia dla wszystkich obywateli rosyjskich i cudzoziemców.

2) Zagwarantowanie wolności kultu tak prywatnie, jak publicznie.

3) Zagwarantowanie prawa posiadania dla wyznań religijnych i zwrot zabranych nieruchomości”.

Mocarstwa jednak nie uznały za wskazane przyjąć tych warunków Stolicy Apostolskiej, odrzuciły je pod pozorem że — nie chcą mieszać się w „sprawy wewnętrzne“ Rosji bolszewickiej. **Wielka inicjatywa Stolicy Apostolskiej spaliła skutkiem tego na panewce,** a najbliższy, 1923, rok patrzył na okropne zbiorowe prześladowanie religji w Rosji, na uwięzienie 15 księży katolickich, katorgę Arcyb. Cieplaka i męczeńską śmierć Ks. Butkiewicza... To jednak Europie i nie-Europie nie przeszkodziło w nawiązywaniu stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Rosją... Ale — mniejsza dziś o to. Nieciekawa historja tych lat jest — historją. Kiedyś dowie się świat, jak brudną rolę odegrali wówczas **przedstawiciele międzynarodowego kapitalizmu.** Natomiast znamy jeden epizod, piękny i szlachetny, w którym główną rolę odegrał Sekretarjat Stanu, t. j. Papież.

Stosunki po r. 1922. uległy dużej zmianie. Przyciśnięta różnemi koniecznościami Rosja zaczyna mięknąć i ujawniać lepsze, niż dotąd skłonności. Zapewne też na tle tej ewolucji bolszewizmu zrodziła się pogłoska o rzekomych rokowaniach między Watykanem a Rosją sowiecką. Pogłoska nie odpowiada prawdzie. **Niema platformy, na którejby się dziś mogły spotkać** dwa te mocarstwa: duchowe i polityczne. Wysunięte w r. 1922 przez Stolicę Apost. warunki nie znalazły uznania na Kremlu. Ale to — dzisiaj! Co będzie jutro? Czy Rosja bolszewicka nie będzie przez wypadki zmuszona zejść ze swego nieprzejednanego stanowiska? I przyjąć tych trzech warunków z r. 1922., które stanowią konieczną do podjęcia rokowań platformę?... Któż to może wiedzieć?

W. Z.

Egzekucja, kradzieże drzewa i strzał z moździerza.

Bezpośrednio po wypadkach w Kozodrzy, Nockowej, Grodzisku rozchodziły się po kraju fantastyczne wieści o „rewolucji chłopskiej”, o działaniach komunistów etc. Często łączono te wypadki w jedną całość. W świetle aktów oskarżenia okazuje się, że było kilka zajść ze sobą niezwiązanych, że nie kierowali niemi komuniści, i że nie przybrały one takich rozmiarów, jak podawała „poczta pantoflowa“. Podajemy opis tych zajść w porządku chronologicznym **na podstawie aktów oskarżenia.**

Najpierw doszło do zajść w **Kozodrzy**. 30 maja 1933 r. zmuszono tam egzekutora skarbowego Piotra Rachwała do zwrotu Michałowi Bernackiemu gotówki zabranej tytułem podatku i kosztów egzekucyjnych.

Wkrótce potem do Kozodrzy zaczęli się schodzić chłopi celem niedopuszczenia do aresztowania tych, którzy wystąpili przeciw egzekutorowi. Przypuszczano, że przyjdzie patrol policyjny i zbierano się przeważnie pod wieczór, gdyż mniemano, że policja nie będzie szukać oskarżonych w dzień, gdy pracują na roli.

Patrol policyjny przybył wieczorem 31 maja, ale ze względu na groźną postawę licznie zgromadzonych chłopów zaniechał aresztowania podejrzanych, by nie doprowadzać do rozlewu krwi.

2 czerwca wieczorem przybyła do Kozodrzy gromada chłopów z Nockowej.

3 czerwca przyprowadził 40 ludzi z Gnojnicy oskarżony Ludwik Magdoń. Przenocowawszy w Kozodrzy ludzie ci następnego dnia wrócili do swej wioski.

Przybywały także do Nockowej gromady chłopów z Łączek Kucharskich, Chechieł, Ostrowa itp.

Ten stan rzeczy trwał prawie trzy tygodnie. Pierwsze krwawe starcie nastąpiło **we wsi Grabiny** (pow. Ropczyce) w dniu 17 czerwca. Warto przypomnieć, że wydany wówczas komunikat urzędowy (biuletyn PATa z 18 czerwca) podawał, iż w pow. ropczyckim

„zaobserwowano ostatnio przejawy agitacji komunistycznej, wyrażającej się w kolportowaniu ulotek treści wywrotowej i antypaństwowej”.

Wedle komunikatu urzędowego w starciu raniono 4 „rozbójników“.

Starcie w Nockowej 20 czerwca.

O wiele groźniejsze były zajścia we wsi **Nockowa** w dniu 20 czerwca. Wieczorem 19-go czerwca wyruszył z Ropczyc silny oddział policyjny celem dokonania aresztowań. Dowódcą oddziału, złożonego z 60 ludzi, był aspirant Bargieł. Podzieliwszy się na mniejsze grupy, policjanci dokonali licznych aresztowań. W Nockowej miano aresztować 12 ludzi. Aż do świtu we wsi panował spokój. Dopiero koło godz. 4-tej rano (było to już 20 czerwca) grupa ludzi zaczęła budzić chłopów, wołając **„wychodź, wychodź”.** Około godz. 5-tej rano oddział policyjny natknął się na **barykadę koło kościoła** w Nockowej, na skrzyżowaniu dróg. Barykady, zrobione z belek, miały uniemożliwić przejazd 2 autobusów, któremi wieziono aresztowanych. Koło barykady i na pobliskich polach stało **około 2.000 ludzi.** Gdy policjanci chcieli rozebrać barykadę, zaatakowano ich cegłami i kamieniami. Policjanci zaczęli się bronić. Padły **strzały.** Gdy policja po pierwszej salwie ostrzegawczej oddała salwę do tłumu, chłopi rozpierzchli się. W sąsiedniej wsi Iwierzycach natrafiono na drugą barykadę. **Ogółem w Nockowej raniono 18 policjantów.** Z tłumu zabito **6 chłopów, a raniono 12,** z których wkrótce potem zmarło je zeze trzech. Starcie nastąpiło około godz. 5.30 rano.

Kradzież drzewa w Wólce.

Prawie w tym samym czasie, ale zupełnie niezależnie od wypadków w Kozodrzy i Nockowej, doszło do krwawych starć w miejscowości **Wólka pod Lasem.** Gajowi ordynacji łańcuckiej zauważyli **w dniu 19 czerwca** grupę kilkunastu osób, zaopatrzonych w piły, siekiery i drągi. Inną grupę zauważono już przy ścinaniu drzewa. Na wezwanie do opuszczenia lasu chłopi odpowiedzieli pogróżkami. Wobec tego gajowi zwrócili się o pomoc do policji. Posterunek policji w Medyni Łańcuckiej zawezwał pomocy z Rzeszowa. Wkrótce przybył **komisarz Rejman z 17 policjantami.** Komisarz wezwał grupę chłopów, wśród których byli sprawcy kradzieży, do udania się do urzędu gminnego. Część chłopów posłuchała tego wezwania, inni natomiast rozbiegli się we wszystkie strony, by zawiadomić okoliczne wsi.

Akt oskarżenia podaje dalej, że gdy policjanci wraz z grupą prowadzonych osób przybyli do urzędu gminnego, chłopi odmówili wejścia do budynku. Tymczasem koło urzędu gminnego zaczęły się gromadzić tłumy. Zgromadzeni śpiewali pieśni, przekręcając ich tekst w ten sposób, że zawierał groźbę pod adresem policji. Komisarz Rejman odstąpił od prowadzenia jakichkolwiek czynności służbowych i starał się chłopów uspokoić. Wkońcu wobec coraz groźniejszej postawy tłumu, który urósł do 2.000, komisarz Rejman postanowił wydostać się wraz ze swym oddziałem z tłumu. Zgromadzeni **zaczęli się rozstępować,** ale gdy policja znalazła się już w tłumie, poczęły padać kamienie a nawet strzały. **Komisarz Rejman** otrzymał strzał w lewy bok i **w kilka godzin później zmarł.** Policja starała się wydostać biegiem, co rozzuchwaliło atakujących. Z okrzykiem „hurra“ nacierano dalej. Salwa ostrzegawcza nie poskutkowała, wobec czego policja wydostawszy się z tłumu **oddała salwę do atakujących.** Akt oskarżenia podaje, że zabici otrzymali rany postrzałowe w piersi i w policzki, co dowodzi, że atakowali policję. **5 osób padło trupem, 3 zostały ranne. 9 policjantów odniosło kontuzje.**

W tym samym dniu doszło do zajścia w **Pogwizdowie** również na tle kradzieży drzewa. Gromada chłopów odebrała gajowym drzewo, które znaleziono w polach i opanowane furmanki ciągnęła w stronę Medyni Głogowskiej. 2 policjantów obecnych wówczas odstąpiło od swych czynności urzędowych, nie chcąc robić użytku z broni palnej.

Zabicie 2 policjantów i oblężenie w Grodzisku.

W tydzień później doszło do zajść w **Grodzisku** (pow. Łańcut). Wieść o zajściach w Wólce pod Lasem już się rozeszła po okolicy, ale ludność była spokojna i nic nie zapowiadało tragicznej walki. Wedle aktu oskarżenia komendant posterunku w Grodzisku nie wiedział, że komitet kościelny zarządził w dniu 26 czerwca, w oktawę Bożego Ciała, strzelanie z moździerzy. Polecił więc posterunkowym Ścisłowskiemu i Sroce zbadać, skąd strzały pochodzą. Policjanci wdali się w rozmowę z obsługującym moździerze Jakóbem Goleniem, **co spowodowało, że tenże nie oddał strzału.** Akt oskarżenia podaje dalej dosłownie:

„Uczestnicy, zaciekawieni przyczyną zaprzestania oddawania strzałów, skierowali swój wzrok **na miejsce,** gdzie stały moździerze. Na widok stojących obok moździerzy posterunkowych, dał się słyszeć wśród uczestników pomruk niezadowolenia i podniosły się głosy **„hurra na policję“, „nie dać zabrać moździerzy“.** Znaczna część uczestników procesji rzuciła się przez bramę kościoła i ogrodzenie w kierunku moździerzy, wyrywając po drodze kołki z płotów domostw“.

Dalej opisuje akt oskarżenia napad na posterunkowych, z których **jeden został pobity kołkami i cegłami tak strasznie, że zmarł na miejscu.** Drugi posterunkowy został powalony na ziemię i był bity aż do nadejścia komendanta posterunku z 2 posterunkowymi. Starał się on krzykiem a następnie groźbą użycia broni powstrzymać sprawców od dalszego bicia. Gdy to nie pomogło, oddał wraz z 2 policjantami salwę, po której sprawcy zbiegli, pozostawiając **nieprzytomnego posterunkowego Ścisłowskiego, który następnego dnia zmarł.**

Tłum wrócił do kościoła. Wracający opowiadali oskarżonemu Janowi Kuli, prezesowi Str. Ludowego, że policja strzelała do tłumu. Wo-

bec tego oskarżony Kula wezwał tłum, by udał się z nim na posterunek policji, gdzie on się zapyta policję, czy wolno strzelać do ludzi bezbronnych.

Tłum usłuchał wezwania i udał się na posterunek, który w międzyczasie **został przez policję przygotowany do obrony.** Akt oskarżenia opisuje następnie, jak stopniowo zaczęły napływać posiłki policyjne, ale zarazem rosły siły tłumu, oblegającego posterunek.

Gdy siły policji urosły do 25 ludzi, komendant policji w Łańcucie **Nowakowski, który** objął komendę, wyruszył z oddziałem na pastwisko w pobliżu budynku posterunku. Tu osk. **Kula** wystąpił z tłumu i zaproponował, że tłum się rozejdzie, jeśli policja uwolni zatrzymanego gońca, wycofa się i zaniecha dochodzeń. Komisarz Nowakowski wezwał tłum do rozejścia warunki, a widząc, że tłum rośnie, zawrócił z oddziałem do budynku posterunku. Tłum **wzrósłszy do 2.000 ludzi, zebrał się ponownie pod posterunkiem,** wznosząc groźne okrzyki. Komisarz Nowakowski wezwał tłum do rojeścia się w ciągu 5 minut, później kazał dać salwę ostrzegawczą, a gdy to nie pomagało, **nakazał oddanie salwy** w tłum. 5 osób padło trupem, kilka zostało rannych.

Oblężenie budynku policyjnego trwało całą noc i skończyło się rano 27 czerwca po nadejściu posiłków ze szkoły policyjnej w Mostach Wielkich w sile 160 ludzi. O godz. 11 rano ewakuowano posterunek, a po odesłaniu taboru do Łańcuta, oddziały policyjne przemaszerowały ponownie w szyku bojowym przez Grodzisko. Na widok licznych oddziałów policyjnych tłumy chłopskie rozbiegły się.

Akt oskarżenia obejmuje 30 osób, które zostały pociągnięte do odpowiedzialności za te krwawe wypadki.

Na ziemiach Rzplitej.

Swięto Młodzieży.

Każdego roku katolickie organizacje młodzieży S. M. P. obchodzą w miesiącu listopadzie Święto Młodzieży, które w roku bieżącym wypada **19 listopada.** Dzień Święta Młodzieży, jak wiadomo, jest poświęcony Patronowi naszych S. M. P. **św. Stanisławowi Kostce** i powinien być okazją odnowienia duchowego oraz manifestacją siły żywotnej młodzieży katolickiej.

Program „Święta Młodzieży“ przewiduje uroczyste nabożeństwo ze wspólną Komunją św., pochód ze sztandarami i orkiestrą i okolicznościowa akademję. „Święto Młodzieży“ poprzedzi t. zw. „Tydzień Propagandy S. M. P.“ W programie „Tygodnia Propagandy S. M. P.“ jest przewidziana nowenna do św. Stanisława Kostki, która rozpoczęłaby się w dniu 10 listopada, a zakończyłaby się 18 listopada br.; w dniu 18 listopada wspólna spowiedź św. — w dniu 19 listopada br. Komunja św. — odczyty i pogadanki o S. M. P., zorganizowane dla młodzieży szkolnej, pozaszkolnej i starszych, urozmaicone odpowiedniemi filmami i przeźroczami, —wieczornice i akademje, wystawy prac SMP. doroczna zbiórka i rozsprzedaż nalepek na rzecz Związku S. M. P. w dniu 12 listopada b. r. (KAP.)

Nowy wojewoda tarnopolski.

Z dniem 10 października ustąpił woj. tarnopolski Kazimierz Moszyński. Na jego miejsce mianowany został płk. Artur Maruszewski.

Skarb państwa kupił dobra Zakopane.

Administracja lasów państwowych nabyła od fundacji „Zakłady Kórnickie“ obszar leśny, znajdujący się w pow. nowotarskim i obejmujący **dobra Zakopane, Bukowina, Brzegi i Kościeliska, ogólnej powierzchni 8.000 hr., za sumę 3,645.832 zł.** Cena ta została ustalona przez sąd arbitrażowy. Rokowania o nabycie tych dóbr natrafiły na duże trudności prawnicze, formalnie bowiem dobra, należące do wieczystej fundacji hr. Zamoyskich p. n. „Zakłady Kórnickie“ nie mogą być sprzedawane. Usunięto tę trudność dzięki temu, że dobra obciążone hipotecznie, a należące do fundacji, czy ordynacji, mogą być sprzedawane w celu spłacenia długów. Okazuje się, że obciążenie fundacji kórnickiej jest bardzo znaczne.

Praca „społeczna“ przywódcy „Strzelca“

W Chojnicach odbyła się przed sądem grodzkim rozprawa karna z oskarżenia prywatnego **ks. płk. Wryczy z Wiela, przeciwko członkom „Strzelca“ wielewskiego: Naniórkowskiemu, Łangowskiemu, Lipskiemu i Breszce,** oskarżonym o zerwanie w nocy na 29 czerwca b. r. i zatopienie w jeziorze tablicy, umieszczonej przy wejściu na boisko Powstańców i Wojaków.

Świadek Alfred Grzonka zeznał pod przysięgą, że oskarżeni już na miesiąc przed zajściem **planowali nie tylko zerwanie tablicy, lecz i napad na ks. Wryczę, oraz napad na zabawę S. M. P.** Świadek opisał dokładnie, jak oskarżeni zerwali, połamali i utopili w jeziorze tablicę. **Sąd sprawę odroczył, wzywając na następny termin świadków, zgłoszonych przez obronę.**

Nadmienić trzeba, że przywódca „Strzelca“ w Wielu i główny oskarżony w procesie, kierownik szkoły powszechnej Wenancjusz Napiórski, na 3 dni przed napadem, odznaczony został przez wojewodę pomorskiego, p. Kirtiklisa, srebrnym „Krzyżem zasługi“ za pracę społeczną.

Dotkliwa strata wychodźtwa polskiego we Francji

(Korespondencja własna).

St. Etienne, w październiku.

Francuska prasa stołeczna i prowincjonalna rozpisała się w tych dniach szeroko o wyjeździe z Francji ks. prałata Łagody, rektora Polskiej Misji w Paryżu. Podobnie i prasa polska we Francji. Nic dziwnego. Ustępujący Rektor Misji Polskiej zasłużył się znakomicie Polsce i Kościołowi we Francji.

Każdy, kto zna bliżej Francję, wie, ile duchowieństwo polskie spotyka tu trudności i jak łatwo powstają nieporozumienia z klerem francuskim. Ks. Rektor Łagoda umiał zapobiegać, wzgl. likwidować je. Sam szczery i gorący patjota, dzięki swojemu taktowi i równowadze duchowej, stworzył płaszczyznę współpracy polsko-francuskiej, nie zatracając żadnego z naszych postulatów narodowych.

Jego nadto zasługą jest powołanie paru nowych organizacyj. Tak np. Związku Dzieci Polskich, liczącego przeszło 6 tysięcy członków, zorganizowanego pod każdym względem wzorowo. Także młodzież polska, tak bardzo narażona na wynarodowienie i zatracenie ideałów katolickich, otrzymała dzięki ks. rekt. Łagodzie organizację silną i odporną. Słusznie ponadto podkreśla się niepomierną zasługę ks. rektora Łagody, jaką sobie zyskał, tworząc Związek Robotników Rolnych. Ludzie ci jakoby wyłączeni ze społeczności polskiej i katolickiej, o których nikt nie pamiętał dotąd, osamotnieni na francuskich fermach, stanowiący często [illegible] żegnają w ustępującym rektorze Misji Polskiej swego opiekuna i wytrwałego obrońcę. [illegible] i jego filje prowincjonalne szczerze opiekują się polskim robotnikiem rolnym we Francji. Od czasu ks. prał. Łagody coraz częściej przybywał na fermę francuską duszpasterz polski, niosąc pociechę religijną, pamięć o Ojczyźnie, pomoc i opiekę.

Zatroszczył się ks. rektor Łagoda również o rozwój polskich domów zakonnych, dbając o tworzenie wciąż nowych placówek Sióstr polskich i danie opiekunek polskim dziewczętom, narażonym na utratę moralności, nauczycielek polskim dzieciom, a pielęgniarek chorym.

Reprezentacja Polski na zjazdach katolickich Francji, roztropne kierowanie duchowieństwem polskiem tutaj — oto, co należy podnieść na końcu tej charakterystyki ks. rektora Łagody.

To też zrozumiały jest żal, jaki po sobie pozostawia. Jego odejście stanowi dla wychodźtwa dotkliwą stratę, którą odczuwać będzie przez długi czas. A.

Sensacyjna skarga przeciw lekarzom Kasy Chorych.

Do wydziału śledczego w Łodzi wpłynęła skarga przeciwko paru lekarzom Kasy Chorych **o śmiertelne zakończenie kuracji, dokonywanej na Karolu Pischlerze.** Pischler chorował na **silne bóle nagniotków na nogach.** Lekarze polecili mu położyć się do łóżka i zapisali jakieś lekarstwo, po zużyciu którego chory zmarł. Rodzina jego oskarża lekarzy Kasy Chorych o **niedbalstwo, które wywołało śmierć pacjenta.**

Wyrok na defraudantów we Lwowie.

We Lwowie zapadł wyrok w procesie sądowników **Kurkiewicza i towarzyszy.** Kurkiewicz **został skazany za sprzeniewierzenie około 30.000 zł. dokonane w charakterze st. oficjała sądowego na szkodę powierzonych mu depozytów na 3 lata więzienia,** naczelny sekretarz sądu **R. Baczyński** za pożyczenia u Kurkiewicza 720 zł., o których wiedział, że pochodzą z przestępstwa na 1 i pół roku bezwzględnego aresztu oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych na tyleż lat co **K. Bick** za to samo na jeden rok przy zastosowaniu amnestji na pół roku więzienia bez zawieszenia i utratę praw również przez lat 10. Baczyńska i Czarnucha zostali uniewinnieni.

PROPAGOWANIE POŻYCZKI NARODOWEJ. Prasa warszawska podaje odpis ogłoszenia wywieszonego w związku z pożyczką narodową w Zawierciu w szklarni „Rejch i S-ka“. Między innemi dyrekcja wezwała wszystkich pracujących a w szczególności zarabiających ponad dwa złote dziennie, by subskrybowali pożyczkę. O ile zaś ktokolwiek z pracujących „nie weźmie udziału w pożyczce Narodowej, **będzie zapisany na specjalną listę i jako nielojalny obywatel państwa, będzie zawsze przez dyrekcję odpowiednio we wszystkich sprawach traktowany“.**

ROZSZARPANY PRZEZ POCISK. W lesie w pobliżu wsi Bohuszcze na Wileńszczyźnie pastuch Rodziewicz M., lat 16, manipulował znalezionym pociskiem artyleryjskim, pozostałym tam z czasów wojny. — Pocisk nagle eksplodował. **Rodziewiczowi urwało obie ręce i nogi.** Po upływie 2 godzin nieszczęśliwy zmarł.

KRWAWA BÓJKA PAROBCZAKÓW. We wsi Chotypki w powiecie kaliskim doszło do krwawo zakończonej awantury między parobkami. Grupa parobków z sąsiedniej wsi Dąbie wśród których znajdował się 19-letni Br. Langer, przybyła w zaloty do dziewcząt w Chotypkach. Uzbrojeni w drągi parobczacy z Chotypek rzucili się na przybyszów. W wyniku walki, jaka się wywiązała, **Langer padł trupem na miejscu. 4-rech parobków doznało lżejszych obrażeń cielesnych, zaś dwaj inni odnieśli poważniejsze obrażenia.**

Z całego świata.

Kongres miedzynarodowy kinematografji katolickiej w Brukseli.

W dniach od 29 września do 1 października r. b. odbył się w Brukseli międzynarodowy zjazd w sprawie określenia zadań katolików na polu kinematografji. W zjeździe wzięli udział **reprezentanci Austrji, Belgji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Luksemburgji, Niemiec i Włoch,** a ponadto ideową współpracę zapowiedziały **organizacje katolickie z Anglji, Czechosłowacji, Polski, Portugalji i Szwajcarji.** Zjazd powołał międzynarodowy Komitet do spraw kinematografji katolickiej. W skład komitetu weszli ks. kanonik A. Brochee jako przewodniczący i ks. J. Bernard (Luksemburg) jako sekretarz. W Brukseli założone będzie biuro centralne kinematografji katolickiej, utrzymywane kosztem stałych składek każdej z reprezentowanych narodowości. Wszystkie filmy, dopuszczane do obrotu przez biuro centralne, opatrywane będą specjalne znakiem rozpoznawczym.

Wydalają żydów z Palestyny do Polski,

Władze palestyńskie w najbliższym czasie wydalą z Palestyny do Polski 17-tu żydów, obywateli polskich. Żydzi ci zostaną deportowani na mocy zarządzenia departamentu emigracyjnego rządu palestyńskiego, **z powodu nielegalnego przekroczenia granicy. Większość deportowanych pochodzi z Warszawy i Łodzi.**

Skok z 7.200 metrów.

Lotnik sowiecki Jewsieniew, instruktor spadochronowy, dokonał dzisiaj rekordowego skoku ze spadochronem. Wzniósłszy się na wysokości, lotnik wyskoczył nie rozwijając spadochronu na długości 7050 metrów. **Spadochron rozwinął dopiero na wysokości 150 metrów nad ziemią.** Skok miał na celu naukowe zbadanie ciśnienia atmosferycznego na znacznych wysokościach. Lotnik miał przy sobie barograf, który odnotował ciśnienie powietrza oraz wysokość **skoku.**

DZIEŃ KOŚCIUSZKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Z okazji dnia Kościuszki w piątek dnia 13 października nowojorski komitet stanowy, organizuje 10-minutowe przemówienie, **poświęcone Kościuszce,** które wygłosi adw. [illegible]genowski. Przemówienie to będzie transmitowane do Polski na krótkiej fali przez stację Schenectady o godzinie 9.20 wieczorem według czasu warszawskiego.

OFICER, LEKARZ WETERYNARJI WOJSKOWEJ — DZIŚ JENERAŁ TRAPISTÓW. W starem opactwie Citeaux, we Francji, zebrało się 45 opatów z klasztorów francuskich, austrjackich, niemieckich, angielskich, belgijskich, holenderskich, włoskich, kanadyjskich, chińskich i japońskich, celem dokonania wyboru nowego generała na **miejsce śp. o. Fabiana Dutter'a,** który zginął niedawno w wypadku automobilowym. Jenerałem został wybrany **o. Gedefroy Belorgey.** Nowy generał jest mężczyzna w sile wieku (liczy 51 lat) i wstąpił do zakonu w 29-ym roku życia. Poprzednio był o. Belorgey oficerem i lekarzem weterynarji w czwartym pułku kirasjerów w Denain. (KAP.)

SOWIECKI LOT DO STRATOSFERY ODŁOŻONY. Start stratastatu „Ossoawiachim“ został odłożony do wiosny z **powodu złych warunków meteorologicznych.** Natomiast balon „ZSRR“ ma raz jeszcze wystartować w styczniu roku przyszłego, celem zbadania warunków lotu w stratosferze w różnych porach roku.

BYRD PŁYNIE DO BIEGUNA. Z Bostonu odjechał statek ekspedycyjny „Jacob Ruppert“, na którego pokładzie znajduje się wyprawa admirała Byrda do bieguna południowego. — W **skład tej nowej wyprawy Byrda wchodzi 70 uczonych i różnych specjalistów.** Wyprawa dysponuje samolotami przystosowanemi do lądowania na śniegu oraz znaczną ilością sań i psów pociągowych.

PROBLEM STERYLIZACJI A KATOLICY NIEMIECCY. Kurja arcybiskupia w Kolonji komunikuje, że w różnych miejscowościach archidiecezji próbowano skłonić stowarzyszenia katolickie do rozpowszechniania wśród członków pism, których treść jest sprzeczna z katolickim poglądem na **sprawę sterylizacji.** Rozpowszechnianie tego rodzaju druków jest, jak stwierdza Kurja, niedopuszczalne.

ZAMACH NA POCIĄG DWORSKI W RUMUNJI. Niedaleko miejscowości Targowiszte w Rumunji nieznani sprawcy dali kilka strzałów karabinowych do pociągu pospiesznego, który jechał bezpośrednio przed pociągiem dworskim. Policja przypuszcza, że zamachowcy wzięli pociąg pospieszny za królewski. W wyniku przeprowadzonej przez policję obławy, **aresztowano kilkunastu podejrzanych osobników.** Przegląd wojsk, którego miał dokonać król Karol, został odwołany.

TRAGICZNY WYPADEK NA MECZU. W czasie zawodów piłki nożnej w Heide pomiędzy dwiema drużynami prowincjonalnemi jeden z graczy 19-letni mechanik z Wirtembergji został **tak nieszczęśliwie kopnięty, że zmarł wkrótce po odwiezieniu go do szpitala.**

WIELKIE POKŁADY ZŁOTA W ROSJI? W dopływach rzeki Małej i Wielkiej Łaby, **wpływających do Kubani, natrafiono na wielkie pokłady złota.** W mieście Kejston (?) na Kaukazie rozpoczęto budowę wielkiej zmechanizowanej płuczkarni złota.

Ś. † p.

Z Filippich

Erminja Szpakowska

wdowa po ś. p. Witalisie, uczestnika powst. z r. 1863 i przemysłowca,

przeżywszy lat 88, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12 paźdz. 1933 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 18 przy ul. Karmelickiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 14 bm. o godz. 3 popoł. na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 16 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Marka.

Francuz zasłużony dla czeskiej nauki.

Joachim Barrande (1799—1883).

Ktokolwiek ma kilka dni wolnych na pobyt w Pradze, nie omieszka zobaczyć Barrandow... Wyobraźmy sobie pogórze krzemionkowskie od Kopca Kościuszki po Bielany krakowskie, pogórze nieco szersze niż Sikornickie pagórki. Na taki praski „Salwator“ wyjeżdżamy autostradą zakolną w górę, po schodach wspinamy się wyżej, aby zjeść podwieczorek w kawiarni Barrandowskiej. Na czubie stożka ściętego eleganckie pokoiki i weranda z nowoczesnem urządzeniem. Nad niemi „rozhledna“: widok na Pragę, wstęgę Wełtawy: w górę jej biegu daleko wzrok ślizga się po lasach, falach wełtawskich. tworzy linje do Pilzna i po znanej wyścigowej autostradzie. A bliżej i tuż pod nami: wielki basen do zawodów pływackich. boisko tenisowe, zakład filmowy, a w równej linji z nami rozrzucone wśród krzewów, kwiatów i drzew wille, wszystko świeże i nowe. A na jednej ścianie skalnej pięciometrowa żelazna tablica pamiątkowa z imieniem: „Barrande“.

W r. 1830 wywędrowała z Paryża rodzina królewska Bourbonów naprzód do Szkocji, a potem do Czech. Z Burbonami przybył nad Wełtawę w 1832 wychowawca hr. Chambard, wnuk króla Karola X. — przyrodoznawca świetny. Joachim Barrande. Majętny człowiek wnet jednak zwolnił się z wychowawczych obowiązków, do których na czas jakiś zaprzągnął się i Palacky. Ponieważ przyrodoznawca był z zawodu inżynierem, zaproszono go do wytyczenia i zbudowania konnej kolei z Pragi do Pilzna.

Podczas prac inżynierskich w skałach, dziś jego imieniem nazwanych, znalazł kawałki skamienielin, dolmanitów i oktocerów, a za Krzivoklatem piękne okazy skamieniałych trolitów i rozpoczął interesować się coraz żywiej odkopalinami. Gdy w r. 1840 przeczytał angielskie dzieło Murchisona o silurze, uświadomił sobie wartość swych zbiorów: **posiadał najstarsze znane wówczas na świecie skamieniełiny**, okazy nie znane innym geologom. Rychło znalazł pomocników w poszukiwaniach dalszych, bo modne było w latach zbieranie minerałów. sam namiestnik Czech i arcyksiążę Stefan bawił się ich gromadzeniem. Wyniki kilkuletniej pracy ogłosił w r. 1852 pierwszą część dzieła o silurze w Czechach. Dzieło naukowe rosło do 22 wielkich tomów, istna encyklopedja. Sława uczonego przedostała się poza obie jego ojczyzny Francję i Czechy, stał się uczonym o imieniu światowem. Naukowiec — Francuz nazywał gatunki skamienielin czeskiemi imionami: Pantata, Panenka, Babinka, Synek, Mila, Kralovna...

Na wiadomość, że były jego wychowanek umiera w zamku Froksdorf pod Wiedniem, pojechał tam, przyjął od niego jego wolę ostatnią, ale sam przeziębił się i wkrótce umarł także (5 października 1883). Pochowano go w Lauzenkirchen, a grobem jego opiekuje się i dziś jeszcze „Narodowe Muzeum“ czeskie. Wyraz to wdzięczności, bo Barrande przekazał zbiory swoje i bibljotekę oraz gotówki 10.000 złotych austr. tej instytucji, dodając: „z czeskiej ziemi pochodzą, niech należą do czeskiej ziemi“.

W 50 lat po śmierci Barranda wyłoniła się myśl sprowadzenia prochów jego do Pragi. aby wdzięczność pamięci tem wyraźniej okazać.

m.

Rzeczy ciekawe

LOSY AUTOMOBILU KSIĘCIA FRANCISZKA FERDYNANDA. Automobil księcia Franciszka Ferdynanda, który stał się w Sarajewie jedną z przyczyn wojny światowej, kursuje obecnie jako taksówka w osadzie Jezero w Bośni. Na drzwiczkach auta znajdują się zamalowane dzisiaj godła cesarskie Habsburgów. Auto cesarskie — taksówką w nędznej mieścinie bośniackiej.

LUDNOŚĆ PARYŻA. Paryż liczy obecnie 2.891.000 mieszkańców, a cały departament Sekwany — 4.933.855 mieszkańców. Z pośród przedmieść Paryża najgęściej zaludnione jest Saint-Denis, które liczy 1.169.690 mieszkańców. W Paryżu mieszka stale 30.289 osób, liczących powyżej 80 lat, obojga płci.

Humor

Geografja i miłość. — Ongi zapewniałeś, że jestem ci droższa od całego świata.

— Tak, ale od tego czasu poczyniłem postępy w geografji.

Sztuka inżynierska. Architekt wybudował willę podmiejską. Prowadzi nabywcę do pokoju, wychodzi sam do ubocznego pokoju, staje przy ścianie i woła:

— Czy słyszy mnie pan?

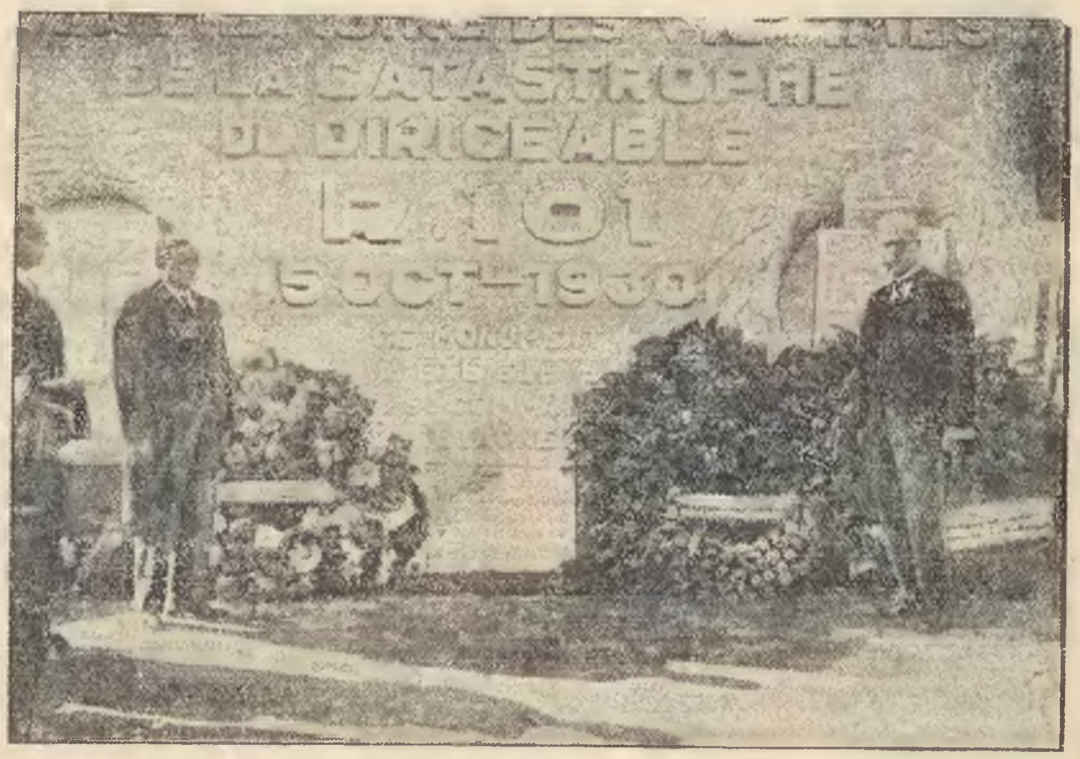
— Tak.

— A widzi mnie pan?

— Nie.

— No widzi pan — mówi architekt — jak solidnie są zbudowane moje domy.

W rocznicę katastrofy sterowca angielskiego „R. 101“



przedstawiciele Francji i Anglji złożyli wieńce przed tablicą pamiątkową niedaleko od miejscowości Beauvais w półn. Francji. Po lewej stronie na zdjęciu widzimy francuskiego premjera Daladiera a po prawej Mac Donalda.

Auto panem Paryża.

(Korespondencja własna).

Paryż, w październiku.

Parę lat temu jeszcze królowanie auta w Paryżu rozciągało się głównie na dzielnice prawego brzegu Sekwany: wielkie bulwary, Madeleine, plac Zgody, plac Opery, Pola Elizejskie. Tam ciągnęły się nieprzerwanie sznury aut, pędziły całe ich stada, tam błyszczały luksusowe Hispano-Suizy, Delage, Talbet... Teraz potok aut przekroczył granice swoje, wylał po brzegi, zatopił cały Paryż, nawet wąskie ulice starych dzielnic, okolice Sorbony, św. Genowefy Panteon, dzielnicę Łacińską, Montparnasse.

Królestwem auta stał się cały Paryż, zawojował ulice, place, które wnet stały się za wąskie, za ciasne dla swobodnego biegu pędzących wozów.

W Grand Palais otwarto w tych dniach doroczny salon automobilowy. Tłumy zwiedzają wystawę. setki tysięcy ciekawych tłoczą się w ciągu dnia w olbrzymich salach wystawowych, krążą nakoło standów. gdzie za ogrodzeniem sznurowem stoją setki wozów wszystkich znanych fabryk i marek. Czego tu niema! Od wielkich, potężnych wozów turystycznych i wyścigowych poczynając aż do maleńkich, dziecinnych prawie zabawek jednoosobowych. od **Bugatti, Alfa-Romeo, Renault, Citroen'a, Peugeot, Voisin'a, Mathisse'a, Forda,** od 12-cylindrowych maszyn do małych, ale silnych i szybkich czterocylindrówek. Obok firm francuskich, angielskich. amerykańskich, wystawiają tu swoje wozy fabryki czeskie. włoskie. belgijskie i austrjackie. szwedzkie. Obok arystokratycznego Rolls-Royce'a stoi Citroen, obok Alfa-Romeo demokratyczny Voisin, obok małej Tatry wielki Bugatti, obok Peugeot — Mathisse. obok Pragi — Fiat, obok Morris'a — Ford... Prawdziwa międzynarodówka automobilowa.

Charakterystyczną cechą obecnego salonu jest zaznaczająca się coraz wyraźniej we wszystkich nowych okazach wozów t. zw. linja „aero-dynamiczna“. Doświadczenie dokonywane przy lotach aeroplanów, w laboratorjach, z oporem, jaki stawia powietrze przy wielkich szybkościach. przekonały konstruktorów. iż aby zmniejszyć konsumcję benzyny i oliwy w autach przy rozwijaniu dużej szybkości, **trzeba nadać wozom taką formę, któraby czyniła opór powietrza mniejszym.** Cyfry stwierdzają, że przy większych szybkościach trzy czwarte pracy motoru idzie na zwalczanie oporu powietrza, np. przy szybkości 100 km. na godzinę motor o sile 45 HP. wydatkuje 35 HP. tylko na zwalczanie oporu powietrza.

Wogóle w ciągu ostatnich trzech lat kryzysowych technika automobilowa poczyniła ogromne postępy. wyrażające się głównie w zastosowaniu wszelkich istniejących i nowych wynalazków. inowacyj. ulepszeń do wozów seryjnych. do maszyn małych, tanich. demokratycznych. Auto przestało być na Zachodzie przywilejem. a stało się przedmiotem użytku codziennego.

Nic w tem dziwnego skoro się zważy, iż 60% aut kursujących we Francji. przypada na miasta i wsie. liczące mniej niż 20.000 mieszkańców. Maszyny obecne **przystosowane są przedewszystkiem do obsługi bez pomocy szofera,** muszą więc być zaopatrzone we wszystko. co ułatwia prowadzenie i utrzymanie wozu samemu właścicielowi.

Stosunek publiczności do salonu. do wystawionych w nim wozów zmienił się zasadniczo w ciągu ostatnich lat. Nie są to już widzowie. którzy przyszli pogapić się tylko i pospacerować po salonach. aby spędzić wolny czas. Nie. przeważa teraz w tym tłumie kandydat na nabywcę wozu. człowiek. który kalkuluje. ocenia korzyści. jakie mu może dać posiadanie wozu za taką lub inną cenę. przy takich lub innych kosztach benzyny. oliwy. garażu. opon. Salon paryski jest naocznym przykładem znaczenia automobilizmu w życiu współczesnem. **M. K.**

Ruch wydawniczy

Z dumań chłopa-filozofa nad życiem.

(Piotr Borowy: „Sąd grzesznika — sam nad sobą“. Z drzeworytami St. Jakubowskiego. — Kraków, 1933. Str. 32).

Kto raz w życiu słyszał o Piotrze Borowym lub osobiście zetknął się z nim, musiał zapamiętać tę niepospolitą twarz „dumaca“, twarz uwiecznioną dziś na tablicy na kościele w Lipnicy. Polska słyszała o nim w r. 1919 przez kilka miesięcy wytężonej propagandy za plebiscytem na Orawie i Spiżu, potem zapomniała do tego stopnia, że robiono Borowemu, emigrantowi z Rabczyc, trudności w otrzymaniu obywatelstwa polskiego (!). Umarł on w styczniu zeszłego roku, pamiętany tylko przez garść bliższych Podhala ludzi.

Dziś przypomniał go dawny druh pracy, ks. Ferdynand Machay, wydając jeden z jego utworów religijnych; dowiadujemy się ze wstępu ks. Machaya, jak to w siedmdziesięcioletnim Piotrze obudził pisarza na ostatnie trzy lata życia. „Sąd grzesznika“ powstał na cztery miesiące przed śmiercią i jest głębokiem rozmyślaniem godnem miana **chłopskiej „Księgi ubogich“.** Duchowo niepospolity człowiek, noszący na swym duchu płaszcz niewyżebrany, ujął w kilkanaście krótkich utworów myśli o życiu ludzkiem. Z głębią i prostotą snuje Borowy refleksje: „Wierzyć w Boga, a nie wierzyć Bogu i urągać Jemu, to jedno. — Czy to ja nie jestem ten?! — Z krzywdy bliźniego się radować, z biedy i utrapienia jego, a katem być, to jedno. — Czy to ja nie jestem ten?“ — Lub gdzieindziej: „U nieprzyjaciela boskiego służyć i pracować, a u Pana Boga śniadanie, obiad i wieczerzę darmo zjadać — to rzecz zdumiewająca!“

Prostota tych wersetów łączy się z głębią prawdy chrześcijańskiej; w naszej ubogiej literaturze rodzącej się u ludu. utwory Borowego stanowią pozycję wartościową i rzadką. Ukazały się też nie w szacie przeciętnej szarzyzny, ale wprost w przepychu dyskretnych ozdób graficznych Stanisława Jakubowskiego, odbite w drukarni „Głosu Narodu“. — Książeczka treścią i formą niezwykła! F. B.

„PION“, tygodnik literacko-społeczny, Warszawa. al. Róż 2 (nr. 1 i 2). — Pojawiły się dwa numery bogato wydawanego tygodnika „Pion“, mającego wyraźne cele publicystyczne: służyć obozowi sanacyjnemu przez oddziaływanie na koła literackie. Z ważniejszych nazwisk, które w tych numerach spotykamy, wymienić należy: prof. Kleiner, prof. Bystroń, prof. Chwistek. Z. Nałkowska. A. Skwarczyński. J. E. Skiwski. Dotąd jednak nie zdołał „Pion“ wyjść ze sfery frazesów i abstrakcyj; rzeczowe wartości reprezentują tylko rozprawy wymienionych uczonych; reszta, to — woda.

Sport.

Międzynarodowy zlot Sokołów odbędzie się w Warszawie

Na konferencji słowiańskiego Związku Sokołów w Lublianie postanowiono najbliższy zlot sokołów zorganizować w 1935 r. w Warszawie. Na posiedzeniu dokonano wyboru nowego zarządu związku. Prezesem związku wybrano Czecha dr. Mirosława Klingera, drugim wiceprezesem Polaka Kapelkę.

Słowiańskie mistrzostwa narciarskie Sokołów odbędą się również w Polsce. Decyzję co do terminu zawodów, czy mają się odbyć w 1934 roku czy dopiero w 1935. pozostawiono związkowi polskiemu.

REPREZENTACJA KRAKOWA W BELGJI.

Dnia 17 grudnia odbędzie się w Brukseli mecz piłkarski pomiędzy nieoficjalną reprezentacją Belgji **Diables Rouges a Krakowem.** Belgowie wyznaczony na ten sam dzień mecz z Szwajcarją odwołali.

W Billy-Montigny rozegrany zostanie mecz pomiędzy reprezentacją polskiej emigracji we Francji a reprezentacją Krakowa. Prawdopobnie spotkanie to dojdzie do skutku 24 grudnia.

WAJSÓWNA W GRUDZIĄDZU.

Na stadjonie miejskim w Grudziądzu odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne z udziałem rekordzistki świata Wajsówny i mistrza Polski w rzucie dyskiem Tilgnera. Wajsówna startowała w trzech konkurencjach zajmując trzy pierwsze miejsca. W dysku Wajsówna uzyskała wynik 38.20, w kuli 10 mtr., w skoku wzwyż 1.35. Tilgner zajął dwa pierwsze miejsca osiągając w dysku 41.8 mtr., a w kuli 14.32.

Na zawodach pobite zostały dwa rekordy Pomorza. W kuli Zielińska (Sokół—Grudziądz) osiągnęła 12.46 a w dysku Jackowska uzyskała 35.58.

KIEPSKIE INTERESY SZKOCKICH PIŁKARZY.

Podczas gdy w Angji na meczach o mistrzostwo ligi liczba publiczności dochodzi wciąż do kilkunastu, względnie nawet do kilkudziesięciu tysięcy, w Szkocji przejawia się pewien kryzys. Na ostatnich meczach w Szkocji liczba ludności wynosiła zaledwie od 2 do 7 tysięcy. Kluby szkockie są zaniepokojone tym zjawiskiem.

Rozmowa dwóch przyjaciół: — Masz tu sto złotych, ale pamiętaj, że to nie pożyczka, że trzeba je będzie oddać.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 13: św. Edwarda kr.

Sobota 14: św. Kaliksta.

Sobota 14: wschód słońca o godz. 6.23, zachód o godz. 17.08.

PRZEZ WYBICIE SZYBY. St. Oleszek (ul. Szczepańska 5) zgłosił, że w nocy z dnia 10 na 11 bm. nieznany sprawca przez wybicie szyby w drzwiach dostał się do jego pracowni blacharskiej i skradł kożuch oraz inną garderobę łącznej wart. około 150 złotych. — Tejże nocy nieznany sprawca przez wybicie szyby dostał się do gablotki mieszczącej się przy ul. Florjańskiej i skradł kilka sztuk bielizny. — Do mieszkania P. Włodka dostali się nieznani sprawcy przez wyjęcie szyby w drzwiach wejściowych i skradli większą ilość garderoby i bielizny wart. 300 złotych.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. W ub. środę około godz. 20-stej samochód, prowadzony przez szofera nieustalonego dotychczas nazwiska, jadąc szybko i nieostrożnie Al. 3-go Maja potrącił przechodzącego przez jezdnię Poprawa Henryka, zam. przy ul. Wiślnej 7, który doznał stłuczenia lewego boku i ranę ciętą na głowie. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło poszkodowanego i odwiozło go domu.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE WYSTAWY SOBIESKIEGO na Wawelu z oprowadzeniem, organizuje Pol. Tow. Krajoznawcze w niedzielę t. j. 15 bm. Zbiórka o godz. 10.30 przed wejściem do Zamku.

POKAZ OŁTARZA MARJACKIEGO WITA STWOSZA ORAZ ZWIEDZANIE NAJNOWSZYCH PRAC ODNOWICIELSKICH NA WAWELU przełożony został z powodu choroby dra. J. Dobrzyckiego na sobotę 14 bm. Zbiórka o godz. 3.15 na pl. Marjackim. — Zwiedzanie najnowszych prac odnowicielskich na Wawelu z pierwszym pokazem historycznej sali Senatorskiej i innych komnat skrzydła północnego odbędzie się w niedzielę o godz. 2.15 pop. na placu obok Katedry.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: Przedstawienia nie będzie.

Sobota: „Błędne koło Krystyny“ (premjera).

Niedziela popoł.: „Mazepa“.

Niedziela wiecz.: „Błędne koło Krystyny“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Przed maturą“.

WANDA: „Jaką mnie pożądasz“ (Greta Garbo).

ADRJA: „Dzieje grzechu“ (K. Lubieńska. B. Samborski).

APOLLO: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura).

SZTUKA: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura).

UCIECHA: **„King-Kang“** (8 cud świata).

ATLANTIC: „Wuj Mozes“ (Morris Schwartz).

PROMIEŃ: „Romanse Cygańskie“ z Brygidą Helm oraz „Kobiety bez przyszłości“ z Jean Crawford oraz Clark Gable.

SŁOŃCE: Niepotrzebna (Matka).

BAGATELA: „Poczwórny kochanek“. W rolach głównych Rene Lefebre i Mary Bell.

Odczyty.

„Reportaż z Rumunji“ p. Duszy Czary wygłoszony zostanie w sobotę, 14 bm. o godz. 19-tej w sali Instytutu Geograficznego U. J. przy ul. Grodzkiej 64 (parter).

2.370 dzieci polskich z Niemiec

na kolonjach letnich w woj. południowych Rzpltej.

Tow. Pomocy Młodzieży Polskiej z Niemiec przyjęło w roku bieżącym na terenie województw: kieleckiego, krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego razem **2.370** dzieci na kolonjach zbiorowych. Dzieci pochodziły z Westfalji, Nadrenji, Śląska Opolskiego oraz Gdańska i Śląska Górnego.

Po czterotygodniowym pobycie w atmosferze polskości oraz w świetnych warunkach zdrowotnych, dzieci polskie z Niemiec opuszczały kraj — dając niejednokrotnie dowody przywiązania do polskości.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sprawcy zbrodni przy ulicy Pańskiej schwytani.

Wczoraj nad ranem około godz. 5-tej został ujęty w Katowicach w jednym z nocnych lokali sprawca morderstwa rabunkowego przy ul. Pańskiej w Krakowie — Jan Malisz.

Jak ujęto zbrodniarza?

Policja krakowska, dowiedziawszy się o pobycie mordercy Malisza w Katowicach, **skomunikowała się natychmiast z tamtejszą policją.** Z Krakowa wyjechał do Katowic **aspirant policji Balicki i wywiadowca Tosz.** Na miejscu stwierdzili wywiadowcy przedewszystkiem, że **Malisz wraz z żoną i pewną blondynką bywał w różnych kabaretach i lokalach nocnych.** Poszukano adresu owej blondynki, którą okazała się niejaka Helena **Jurcokówna,** zamieszkała w Katowicach przy ul. Nikolskiej 54.

Jurcokówna zdradziła miejsce zamieszkania Malisza i wskazała na dom Nr. 18 przy ul. Ligonia, mieszkanie p. Marty Hejdowej. Policja natychmiast obstawiła kamienicę i równocześnie udała się do jednego z miejscowych kabaretów. Kelner kabaretu rozpoznał bowiem w przedstawionej fotografji jednego ze świeżych gości tego lokalu.

Wywiadowcy przez całą noc obserwowali gości kabaretu, jednak nie było między nimi Malisza. **Dopiero koło godz. pół do 5-tej rano nadszedł morderca. Złożył on w garderobie walizkę, następnie udał się do bufetu i zaczął się raczyć wódką.**

W tym momencie wyrosło **przy nim czterech wywiadowców; Malisz sięgnął momentalnie do kieszeni, gdzie miał nabity rewolwer z pełnym magazynem. Wywiadowca Wiśniewski krzyknął:**

— **Ręce do góry!** — równocześnie wywiadowca Cylok **chwycił Malisza za rękę, udaremniając wydobycie broni.**

Obezwładniony i pozbawiony rewolweru Malisz, na pytanie, jak się nazywa, rzekł:

— **Jestem Jan Malisz** — poczem dodał: — **jestem stracony!**

Walizka z 14.000 złotych.

Skutego kajdankami Malisza wyprowadzili wywiadowcy z kabaretu i **odebrali z garderoby jego walizkę. Okazało się, że znajduje się w niej 14.000 złotych i szereg nowych rzeczy, zakupionych w Katowicach.**

Taksówką odwieźli wywiadowcy Malisza, do dyrekcji policji przy ul. Zielonej, gdzie przesłuchano mordercę.

Zbrodniarz przyznał się do wszystkiego.

Złamany na duchu sprawca krwawego napadu **przyznał się do okropnego czynu i opowiedział szczegóły zbrodni.**

Jak dokonano morderstwa?

Dziś już można odtworzyć przynajmniej w ogólnych zarysach wszystkie okoliczności, **w jakich została dokonana zbrodnia przy ul. Pańskiej L. 11.** Plan zbrodni został obmyślony przez Maliszów w **najdrobniejszych szczegółach.** Podstawą tego planu było **wciągnięcie listonosza ś. p. Walentego Przebindy w zasadzkę.** Posłużył do tego **przekaz pocztowy,** nadany na poczcie w Podgórzu pod adresem: **„W. P. Salomea Selecka, Kraków, ul. Pańska 11, drugie piętro, m. 11“.** Był to adres mieszkania zamordowanych następnie Süsskindów, u których **Maliszowie wynajęli pokój i zadatkowali nań 15 zł.**

Jako nadawczyni figurowała na przekazie: **„Fela Berger, Podgórze, ul. Węgierska 19“.** Oprócz nazwiska adresatki i nadawczyni i ich adresów, znajdowały się na przekazie następujące słowa: **„Posyłam 10 zł. na koszta wysyłki. Bardzo proszę o dołączenie tych wzorów, które u Pani zostały. F. Berger“.**

Jak stwierdzono, **przekaz wypisał J. Malisz,** kwitowała się w odbiorze pieniędzy Maliszowa, podpisując się jako **„Selecka“.** Na przekazie figuruje początek podpisu: **„Sele“..., napisany ołówkiem.**

Przypuszczać należy, że właśnie w tej chwili, kiedy **Maliszowa kładła swój podpis na przekazie, Malisz strzelił do Przebindy, kładąc go trupem na miejscu.** Na odgłos strzału wpadł do kuchni Süsskind. Aby się **pozbyć świadka zbrodni, Malisz strzelił również do niego.** Te dwa zabójstwa pociągnęły za sobą **trzecie.** Rozpoczęła się **dalsza krwawa rozprawa, w której brała również udział Maliszowa, i której ofiarą padła Helena Süsskindowa i Eugenja Süsskindówna.** Wszystko to trwało **zaledwie kilka minut.** Dokonawszy morderstwa, Maliszowie zabrali **torbę z pieniądzmi i wyszli przez korytarz na schody,** a następnie na ulicę. Spotkali kogoś na schodach, ale ten nie zwrócił na nich uwagi. Zresztą, nikt jeszcze **nie wiedział o dokonanej zbrodni.** Odgłos strzałów stłumiły **krzyki zarówno w mieszkaniu Süsskindów, jak i w sąsiedniem.** Krzyki te trwały tam niemal bez przerwy codziennie, więc nikt z sąsiadów **nie przywiązywał do nich żadnej wagi.** To też zbrodniarze, nie zwracając na siebie uwagi, wydostali się na ulicę i ratowali się ucieczką.

Ucieczka.

Nawet trudno nazwać to ucieczką, bo **nikt morderców nie gonił.** Gdy wydostali się na ul. Pańską, poszli na Planty i stamtąd, przypuszczać należy, albo taksówką, albo dorożką, udali się w stronę Błoń... Tam wysiedli z niej i Malisz, **niosąc ciągle opróżnioną już z pieniędzy torbę,** wszedł na podwórze jednego z domów na pobliskiej ul. Kasztelańskiej i wrzucił **do ustępu nie tylko torbę, ale i swój płaszcz, na którym znajdowały się liczne ślady krwi.**

Pozbywszy się w ten sposób **dowodów dokonanej zbrodni,** Malisz najętym za 30 zł. samochodem **wyjechał do Krzeszowic, gdzie wsiadł na pociąg i udał się do Katowic.** Maliszowa natomiast pozostała **przez jeden dzień w Krakowie,** gdzie załatwiała różne osobiste sprawy, płacąc, między innemi, **swe długi.** Na drugi dzień pojechała Maliszowa do Katowic i tam przebywała razem z Maliszem, **uczęszczając do kawiarń i kabaretów.**

Udało nam się stwierdzić jeden szczegół, z którego wynika zupełnie jasno, że, Malisz, **planując zbrodnię, odrazu myślał o wyjeździe do Katowic.** W sobotę dnia 30 września, a więc na dwa dni **przed popełnieniem morderstwa,** był u jednego z krawców przy ul. św. Tomasza i chciał zamówić dla siebie płaszcz. Mówił przytem **o wyjeździe do Katowic, gdzie jakoby otrzymał posadę.**

Smutna karjera życiowa mordercy.

Już wczoraj scharakteryzowaliśmy osobę wyrafinowanego mordercy, Jana Malisza. Jest to człowiek młody, liczący dopiero 25 lat, ale od wczesnej młodości zdradzał on już złe skłonności. Jako wyrostek, brał on m. in. udział w rewolcie w dniu 6 listopada 1923 roku w Krakowie. Miał on wówczas znajdować się **przy obsłudze karabinu maszynowego, umieszczonego przez strajkujących na jednym z domów przy ul. Dunajewskiego, gdzie odbyła się masakra ułanów. Ojciec Malisza był wybitnym działaczem socjalistycznym. Przez pewien czas był on kierownikiem oddziału Kasy Chorych w Skawinie.**

Malisz-junior zapuszczał się jednak **coraz** bardziej **w kręte ścieżki życia.** Był on zrazu **pomocnikiem fotografa** w jednym z zakładów krakowskich. Nie zabawił on tam długo, gdyż **padło nań podejrzenie, iż skradł kilka aparatów fotograficznych.** Pracując w innym zakładzie fotograficznym, został schwytany wraz z kolegą na gorącym uczynku kradzieży i za to powędrował za kratki.

Odtąd rozpoczyna Malisz życie **bardzo lekkie, czerpiąc dochody z podejrzanych źródeł, lub też dopuszczając się rozmaitych oszustw.** Ubierał on się **niezwykle elegancko,** bawił się w nocnych lokalach, gdzie przez pewien czas był **fordanserem, występując w efektownych kostjumach.** Miał też pewne skłonności artystyczne: jako 18-to letni młodzieniec **malował obrazy, które nawet cieszyły się powodzeniem. Niejednokrotnie też występował Malisz w teatrach amatorskich, przedewszystkiem w teatrze amatorskim socjalistycznego Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5.**

Wkrótce jednak porzucił karjerę artystyczną i **przeszedł do zwyczajnych oszustw. Brał „na raty“ eleganckie ubrania w różnych firmach krakowskich, podpisywał weksle, których nigdy nie wykupywał, brał zaliczki na towary, których nie dostarczał...**

Grasował nie tylko na bruku krakowskim, ale **robił wypady do uzdrowisk,** gdzie cieszył się dużem powodzeniem, zwłaszcza u kobiet. Staczał się coraz niżej, pożądał pieniędzy, których mu było zawsze za mało, wreszcie w umyśle zdegenerowanego młodzieńca zrodziła się straszna myśl o zbrodni...

Nie Kocwowa, lecz Maliszowa.

Informują nas, że Maliszowa nie miała już dawno **prawa noszenia nazwiska Kocwowej,** gdyż pierwsze jej małżeństwo zostało **formalnie rozwiązane we wszystkich instancjach sądowych.** Wejście M. Węgrzynównej do rodziny Kocwów **było fatalnem nieporozumieniem,** które naraziło tę rodzinę **na liczne przykrości i kłopoty.** Węgrzynówna źle się czuła w tej rodzinie i dopuszczała się **różnych ekstrawagancyj,** które musiały doprowadzać **do ciągłych kolizyj, zakończonych przed sześciu laty rozwodem.** Od tego czasu ani jej pierwszy mąż, ani, tembardziej, jego rodzice **nie mieli na nią żadnego wpływu.** Poszła ona **własną drogą,** coraz bardziej **pochyłą,** która ją doprowadziła do zetknięcia z Maliszem, do zamążpójścia za niego i wreszcie, po różnych perypetjach życiowych, **do ławy oskarżonych pod zarzutem strasznej zbrodni.**

Fakt ten wstrząsnął do głębi jej rodzinę, zamieszkałą przy ul. św. Tomasza.

Marja Maliszowa

aresztowana w Rabce.

Wczoraj rano aresztowano w Rabce, w pensjonacie „Storczyk“ przy ul. Poniatowskiego żonę zbrodniarza Malisza, Marję. Przyjechała ona do Rabki w ub. środę wieczorem pociągiem pospiesznym z Zakopanego; towarzyszom podróży przedstawiła się jako Marja **Węgrzynówna.** W pensjonacie odrazu zwrócono uwagę **na niezwykłe podobieństwo nowej lokatorki z kobietą, której fotografię zamieściły dzienniki poranne, a którą była Maliszowa. Zawiadomiono natychmiast policję, która aresztowała kobietę.** Maliszowa zrazu **wypierała się wszelkiej styczności z aferą; twierdziła, że jest tancerką i że Malisza zna tylko z widzenia. Po półtoragodzinnem przesłuchaniu przyznała się wreszcie, że jest** Maliszową.

Znaleziono przy niej kwotę 67 złotych z groszami i różne drobiazgi; broni przy sobie nie miała. Na posterunek **szła zbrodniarka z uśmiechem na ustach:** osadzona jednak w areszcie — **zaczęła płakać.** Po przesłuchaniu Maliszowa pociągiem o godz. 4.30 po południu odtransportowana została do Krakowa.

Sąd doraźny.

Sprawcom zbrodni przy ul. Pańskiej grozi, jak wiadomo, sąd doraźny. W myśl dekretu o postępowaniu doraźnem — o każdym czynie zawierającym cechy przestępstwa podlegającego temu postępowaniu, policja niezwłocznie zawiadamia prokuratora sądu okręgowego, przesyłając mu przytem zebrane wiadomości i dowody. Postępowanie samo odbywa się **bez śledztwa.** Akt oskarżenia winien być wniesiony **najpóźniej dnia dwudziestego pierwszego** po dniu ujęcia sprawcy, a **dnia dziewięćdziesiątego po dniu popełnienia przestępstwa.**

Postępowanie doraźne jest niedopuszczalne przeciw osobom, które nie ukończyły 17 lat, przeciw obłożnie chorym i kobietom brzemiennym, lub w razie niezachowania terminów wyżej wskazanych. Sprawę rozpoznaje trybunał w składzie trzech sędziów okręgowych.

W ciągu 24-ch godzin po otrzymaniu aktu oskarżenia, przewodniczący oznacza termin rozprawy. Udział w niej obrońcy jest konieczny. Powództwo cywilne w postępowaniu doraźnem jest niedopuszczalne.

Po odbyciu narady sąd niezwłocznie wydaje wyrok lub postanowienie o przekazaniu sprawy zwykłemu sądowi. Wyrok i postanowienia w postępowaniu doraźnem **nie ulegają zaskarżeniu.**

Jeżeli oskarżony zostanie uznany przez sąd **jednomyślnie winnym,** natenczas za przestępstwa, **choćby nie zagrożone karą śmierci,** za które w postępowaniu zwyczajnem można orzec więzienie ponad lat pięć, — **sąd doraźny wymierza karę śmierci.**

Jeżeli zaś przestępstwo w postępowaniu zwyczajnem zagrożone jest inną karą, natenczas w razie jednomyślnego uznania oskarżonego winnym, **sąd doraźny wymierza karę więzienia od lat 10—15.**

Wyrok śmierci musi być wykonany w ciągu 24-ch godzin po jego ogłoszeniu, a następnie podany do powszechnej wiadomości.

Życie gospodarcze.

Wojewodowie przejmą administrację reformy rolnej.

Wkrótce ma się ukazać dekret Prezydenta Rzpltej o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej. **Administracja reform rolnych należeć będzie do zakresu działania wojewodów i starostw,** którzy przejmują wszelkie uprawnienia i obowiązki **prezesów okręgowych, względnie powiatowych urzędów ziemskich.**

Zarazem wprowadzona zostanie nowa organizacja głównej i okręgowych komisyj ziemskich. **Główna komisja ziemska ustanowiona zostanie przy ministrze rolnictwa i reform rolnych,** który będzie z urzędu jej prezesem. — Przejmie ona uprawnienia i obowiązki dotychczasowej głównej komisji ziemskiej; referować będzie również sprawy z odwołań, wniesionych od orzeczeń **wojewódzkich komisyj ziemskich.** Te ostatnie powołane będą przy każdem województwie i przejmą uprawnienia i obowiązki dotychczasowych okręgowych komisyj ziemskich.

65.000 ha zwrócono spadkobiercom

Minister. Skarbu zakończyło rozpatrywanie podań spadkobierców uczestników powstań narodowych o zwrot majątków skonfiskowanych przez rząd rosyjski. Wpłynęło do Ministerstwa ogółem około 300 podań, z tego około 50 od osób, które wystąpiły uprzednio na drogę sądową o zwrot majątków. Ministerstwo uwzględniło podania tylko w 14 wypadkach, przyznając ogółem do zwrotu 65.000 ha lasów i ziemi. — Inne podania, jako nieodpowiadające warunkom ustawy, odrzucono.

Spadkobiercy, którzy już uprzednio rozpoczeli kroki sądowe, a z orzeczenia Ministerstwa Skarbu są niezadowoleni, mogą ponownie podjąć procesy w ciągu 6 miesięcy. Dla spadkobierców, którzy poprzednio nie podejmowali kroków sądowych w sprawie zwrotu majątków, decyzja Ministerstwa Skarbu, odrzucająca podania, jest ostateczna.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Giełda: 4 proc. poż. dolarowa 49.20; 3 proc. poż. budowlana 39. Poza giełdą waluty: dolar 5.85—5.90; Londyn 27.55 do 27.70; Szwajcarja bez zmiany; Berlin 212.40 do 212.90.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Dewizy: Belgja 124.53; Holandja 359.70; Londyn 27.63; N. Jork 5.91; N. Jork telegr. 5.92; Paryż 43.92 i pół; Praga 26.49; Szwajcarja 172.80; Włochy 46.98; Berlin 212 i pół. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 80; Starachowice 8 i trzy czwarte. Tendencja słabsza.

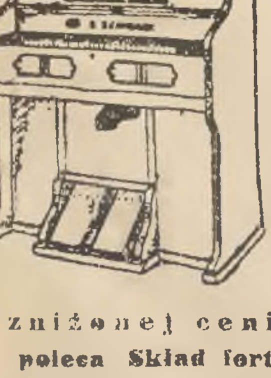
Pożyczki: 4 proc. inwestycyjna seryjna 109, 5 proc. konwersyjna 50 i trzy czwarte; 6 proc. dolarowa 57.85; 4 proc. dolarowa 48.85; 7 proc. stabilizacyjna 52 i pół, 52 i jedna czwarta, 52.38; Listy Zast. BGK bez zmiany.

Dolar pryw. w Warszawie z godziny 12.30: 5.87 i pół.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 60; dillonowska 70; stabilizacyjna 78 i trzy czwarte; warszawska 45.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.201 i trzy czwarte; Londyn 15.97; N. Jork 3.42; Belgja 71.92; Włochy 27.12 i pół; Hiszpanja 43.10; Holandja 208.15; Berlin 123; Wiedeń 72.53, noty 57; Sztokholm 82.35; Oslo 80.25; Kopenhaga 71.35. Praga 15.32; **Warszawa 57.75;** Białogród 7; Ateny 2.95; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.05; Helsinki 7.05.



Projekty obcięcia emerytur.

Wśród sfer urzędniczych i w prasie rozeszły się ostatnio pogłoski, jakoby w niedalekiej przyszłości miała nastąpić niekorzystna dla funkcjonarjuszy i emerytów zmiana **obowiązującej obecnie ustawy emerytalnej** urzędników państwowych. W myśl tych pogłosek istnieje projekt, ażeby pensje urzędnicze w przyszłości składały się z **pensyj zasadniczych w wysokości 60 proc. obecnych poborów,** podczas gdy pozostałe **40 proc.** stanowiłyby **dodatek funkcyjny,** przysługujący tylko na czas pełnienia służby czynnej.

Zamierzona reforma oznaczałaby zatem, według opinji kół urzędniczych **zmniejszenie emerytur.** Emerytury te byłyby bowiem obliczane według pensji zasadniczej a więc o 40 proc. niższej od poborów obecnych.

Pogłoski nie są czemś nowem. Od dłuższego czasu w prasie roi się formalnie od całego szeregu coraz to oryginalniejszych projektów zmiany uposażenia. Wszystkie one opierają się jednak na tej mniejwięcej zasadzie, że płaca obecna urzędników państwowych zostanie rozdzielona na zasadniczą i na dodatek funkcyjny, przyczem wymiar emerytur byłby uskuteczniany tylko na podstawie zasadniczych poborów, czyli odpowiednio zmniejszony. Rząd obecny wychodzi bowiem z założenia — czemu wielokrotnie w publicznych enuncjacjach dano wyraz, — że emerytura nie jest **„prawem nabytem“,** choćby na nią opłacano składki w okresie służby czynnej, ale, że jest poniekąd **„darem z łaski“,** którego zakres i wysokość może być odpowiednio zmieniana. Ze strony emerytów natomiast i ich organizacji podkreśla się, że **emerytury były zawsze, nawet za czasów zaborczych traktowane jako prawo nabyte emerytów,** które zmiennem być nie może.

Nadmienić należy, że także wśród urzędników służby czynnej takie szablonowe projekty budzą żywe rozgoryczenie. Plany te nie uwzględniają ani t. zw. **pasów drożyźnianych,** ani większych skupień, gdzie mieszkanie i drożyzna jest większą, niż w małych miejscowościach, nie uwzględniają też **dodatków rodzinnych,** które w interesie społecznym winny być utrzymane.

Projekty obcięcia emerytur tłumaczy się ogromnym wzrostem tej pozycji w budżecie w ostatnich latach, nie mniej jednak nie da się zaprzeczyć, iż wina tego nie leży po stronie emerytów, z których wielu wbrew swej woli, w pełni sił i ochoty do pracy musiało przejść w stan spoczynku.

Deficyt budżetowy skłonił jednak widocznie sfery rządzące do zastosowania oszczędności i na niskich naogół poborach emerytów i to mimo efektu „pożyczki narodowej“. Jak pisze bowiem prof. Krzyżanowski w „Jedności“, organie Związku zrzeszeń urzędniczych: —

„Bolesne dla społeczeństwa wysiłki oszczędnościowe rządu, choć doprowadziły do poważnego obniżenia wydatków, jak dotąd nie zostały uwieńczone stanowczem zwycięstwem w walce z deficytem budżetowym, ponieważ równocześnie dochody silnie spadły. Rząd aż do ostatnich czasów pokrywał niedobór z rezerw skarbowych, nagromadzonych w latach korzystnej konjunktury. Wobec ich uszczuplenia, musiał rozglądnąć się za innemi sposobami związania końca z końcem. Zaciągnął przed kilku tygodniami zagraniczną pożyczkę elektryfikacyjną. Dalsze zagraniczne zadłużanie się jest jednak obecnie nie na czasie“.

Oszczędności jednak tego rodzaju nie przynosząc wielkiej korzyści dla skarbu, wyrządziłyby dotkliwą krzywdę szerokim rzeszom emerytów państwowych.

Wypadki łapanowskie przed sądem.

WZROST ZAINTERESOWANIA ROZPRAWĄ.

Dzisiejsza, czwarta z rzędu rozprawa w procesie łapanowskim rozpoczęła się **ze znacznem opóźnieniem.** Wyznaczona na godzinę 9. została otwartą dopiero o godz. 11.15. Na sali zgromadziło się **więcej niż dotąd publiczności.** Są to sami niemal mężczyźni, działacze ludowi, ludowa młodzież akademicka i t. d.

Obr. Warenhaupt postawił wniosek w sprawie **nieograniczania wstępu na salę,** podnosząc, że w dniu wczorajszym nie wpuszczono na posiedzenie paru posłów ludowych. Przewodniczący odpowiedział, że **niema żadnych ograniczeń.** Wstęp jest dozwolony, ale w czasie przerw.

JAK TO BYŁO Z ZAKAZEM ZEBRANIA?

Przesłuchano resztę świadków oskarżenia, mianowicie przodownika Włodarczyka i trzech posterunkowych. Przod. Włodarczyk zeznaje, że 2 czerwca otrzymał zawiadomienie o zakazie wiecu i pochodu, wobec czego w dniu 5 czerwca **wysłał do Trzciany i Grabia patrole** celem stwierdzenia, **czy ludność zastosowała się do zakazu.** Otrzymał doniesienie, że chłopi pomimo zakazu idą tłumnie do Łapanowa. Świadek przedstawia następnie jak doszło do zajść, obciąża różnych oskarżonych, szczególnie Dzióbka.

Obr.: Czy pan dał rozkaz do strzelania?

Świadek: Ostrzegawcze strzały dali bez rozkazu posterunkowi z tyłu samochodu, by odstraszyć atakujący tłum.

Przodownik Włodarczyk przedstawia znaną z wczorajszego dnia **relację posterunkowego Szczura, przebranego po cywilnemu, który pod**słuchał trzech osobników. Jeden z nich mówił: Kropiłem, ale nie trafiłem. Gdy policjant do mnie celował, uciekłem. Świadek stwierdza, że **osobnik ów był Smotr** i zeznaje dalej, iż dochodzenia stwierdziły, że Smotr nosił karabin, który oddał do domu J. Nowaka w Łapanowie. Nowak przyniósł potem ten karabin, mówiąc, że znalazł go w swej koniczynie.

UCHYLANIE PYTAŃ.

Przewodniczący uchyla pytanie **obr. Wusatowskiego w sprawie użycia przez policję broni i kilkanaście pytań w kwestji zakazu zgromadzenia i pochodu oraz kwestję epidemji szkarlatyny.** Obrońca odwołał się do trybunału, by dopuścił te pytania, trybunał jednak zatwierdził decyzję przewodniczącego.

Obr.: Czy stwierdziliście, że kto z cywilów strzelał?

Świadek: Stwierdzono, że strzelali jacyś dwaj osobnicy.

Obr.: A czy nie byli to prowokatorzy?

Poster. **Przewłocki Jan** zeznaje, że oskarż. Dzióbek chwycił go z tyłu i chciał go przewrócić.

Na tem **zakończono przesłuchiwanie świadków dowodowych,** których przesunęło się przez salę sądową 32. Byli to **niemal sami posterunkowi** z Łapanowa, Bochni i Krakowa i paru innych miejscowości, którzy pełnili służbę w czasie zajść.

DOPUSZCZENIE KILKUDZIESIĘCIU ŚWIADKÓW OBRONY.

Po przerwie przewodniczący zwrócił się do obrońców z zapytaniem, **czy mają jakieś wnioski.** W odpowiedzi na to obrońcy Warenhaupt i Wusatowski w obszernym wywodzie uzasadnili konieczność **wezwania świadków odwodowych** by skontrolować, czy świadkowie dowodowi w swoich zeznaniach nie pomylili się, oraz wyjaśnić cały szereg momentów, przytoczonych przez oskarżonych na swą obronę. Prokurator **sprzeciwił się dopuszczeniu tych wszystkich wniosków.** Trybunał po naradzie **odrzucił paru świadków, natomiast kilkudziesięciu innych dopuścił.** Nie dopuszczono m. i. świadków, mających ustalić, czy i jaki udział w obchodzie brali strzelcy. Na tem o godz. 15 rozprawę zakończono. Dalszy ciąg jutro o godz. 9.

W apelacji złagodzono kary
kilku oskarżonym w procesie żywieckim

We czwartek o godz. 9-tej rano Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok w sprawie zajść w Żywieckiem. Trybunał **zatwierdził wyrok pierwszej instancji** (sądu okręg. w Wadowicach) **co do 24-ch oskarżonych, a co do 7-miu zmienił następująco:**

Profesora **Ferensa** skazał zamiast na 3 lata — **na 2 i pół roku więzienia,** uwalniając go od winy nawoływania do rozruchów w Białej, a **przyjmując nawoływanie do rozruchów w Żywcu.** Trybunał apelacyjny uwolnił częściowo z art. 154 k. k. Jana Płoskonkę, **zniżając mu wymiar z 9 na 4 miesiące i zawieszając wykonanie kary na 5 lat.** Franc. Włochowi zniżył sąd karę **z 16 na 12 miesięcy.** Pozostałym czterem, a to Majerowi, Ludwikowi Witosowi, Lachowi i Lalikowi **zmieniono kwalifikację czynu, pozostawiając wymiar kary ten sam.**

W obszernych motywach Sąd Apelacyjny **uznał zarzuty natury formalnej za błahe lub spóźnione** i stanął zasadniczo na stanowisku, iż sąd pierwszej instancji miał prawo swobodnej oceny zeznań złożonych w śledztwie i w przewodzie sądowym.

Co do stosowania **artykułu 154,** który domaga się publicznego nawoływania do przestępstwa, Sąd Apel. stoi na stanowisku, iż **wystarcza, jeśli sprawca tak działa, że jego wola dochodzi do wiadomości szerszego ogółu, a sprawca zdaje sobie z tego sprawę.**

Sąd przypomniał, że zapowiedzenie kasacji winno nastąpić do 3-ch dni, a wniesienie jej do 7-miu, przyczem wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Ferensa, winni są (jako skazani poniżej 3-ch lat) złożyć po 100 zł. tytułem opłaty kasacyjnej.

Obrońca **dr. Pozowski** prosił Sąd o wypuszczenie na wolność **4-ch oskarżonych, pozostających dotąd w więzieniu** — aż do uprawomocnienia się wyroku.

Decyzję w tej sprawie sąd ma wydać na piśmie.

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Sobota, 14 października 1933.

Kraków, (312.8 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.30 Transmisje z Warsz.; 11.50 Program na dz. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj.; 12.05 Płyty; 12.30 Dz. połudn., wiadom. meteor. z Warsz.; 12.35 Płyty; 15.30 Kom. gosp. z Warsz.; 15.40 Płyty; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.40 Transm. z Warsz.; 17.50 Płyty; 18.00 Transmisje z Warszawy; 19.05 „Co słychać w świecie“; 19.25 Kwadrans literacki z Warsz.; 19.40 Program na dz. nast.; 19.45 Transmisje z Warsz.

Lwów, (380.7 m.) G.: 12.05 Muzyka hiszpańska z płyt; 16.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 17.50 „Skąd się biorą dziurki w gąbce gumowej?“; 22.10 „Z krainy dolarów“: koncert poświęcony muzyce lekkiej i pieśni amerykańskiej.

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dz. poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dz. bież.; 11.30 Przegląd Prasy; 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim; 11.45 Kom. Min. Opieki Społ.; 11.50 Wiad. bież.; 11.57 Sygnał czasu. Hejnał; 12.05 Muzyka hiszpańska (płyty); 12.30 Dz. połudn. i wiad. meteorol.; 12.35 D. c. płyt; 15.30 Wiadom. gospod.; 15.40 Płyty; 15.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa“; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.40 Francuski kurs średni; 16.55 Koncert solistów; 17.50 „Wiadomości ogrodnicze“; 18.00 Odczyt „Jak powstają polskie samoloty“; 18.20 Transmisja z Konserwatorjum; 19.05 Rozmaitości; 19.25 „Hipochondryk“, (Kwadrans literacki); 19.40 Program na dz. nast.; 19.45 Dz. wiecz.; 20.00 Rewja Orkiestry P. R.; 21.00 Skrzynka pocztowa techn.; 21.20 Koncert Chopinowski; 22.00 Wiadom. sport.; 22.10 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteor. i kom. policyjny; 23.05 Muzyka tan.

Katowice, (408.7 m.) G.: 17.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.05 „Elektroradjowe instrumenty muzyczne.

Napady na Polaków pod Gdańskiem.

Gdańsk, 12. 10. (PAT.) Dnia 11 bm. około godziny 20.45 dwaj umundurowani hitlerowcy zjawili się w restauracji Polaka Masy w Elganowie na terenie Wolnego Miasta, żądając litra wódki, za którą nie zapłacili. Następnie podeszli do drzwi, nawołując czatujących na dworze 8 towarzyszy, w tem 4-ch umundurowanych szturmowców. W restauracji odbywało się zebranie rolników, omawiających sprawy związane z dowozem mleka do mleczarń. **Hitlerowcy wyrzucili zebranych, poczem zaczęli rzucać krzesłami po restauracji, rozbijając szyby, butelki, lampy i t. d. Obecni w panicznym strachu opuścili lokal.** Następnie hitlerowcy wtargnęli do prywatnego mieszkania Masy, gdzie wyrzucili z łóżka dziecko i żonę Masy. Hitlerowcy odgrażali się przytem **„Wyczyścimy gniazdo polskie".**

Tegoż dnia po zniszczeniu mieszkania Masy Hitlerowcy udali się do mieszkania Flisakowskiego. Po wyważeniu drzwi wtargnęli do wnętrza, gdzie również zaczęli plądrować mieszkanie grożąc bronią palną i krzycząc, że **Dom Polski** najdalej za tydzień **będzie zdemolowany i że do poniedziałku nie może pozostać w Elganowie ani jeden Polak.** Oprócz tego napastnicy odwiedzili trzech innych gospodarzy Bucc. Zulewskiego i Sulewskiego.

Komisarz generalny w związku z temi napadami zwrócił się natychmiast do Senatu gdańskiego.

Obrazy na spłatę podatków.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) Do Ministerstwa Skarbu wpłynął wniosek z Izby Skarbowej we Lwowie w sprawie zastosowania niepraktykowanego jeszcze dotąd w egzekucji należności podatkowych przyjęcia zapłaty w dziełach sztuki na poczet należności. Pewien arystokrata, właściciel dóbr w województwie lwowskiem, winien jest za podatki miljon zł. Proponuje on pokrycie części należności cennemi obrazami mistrzów hiszpańskich i flamandzkich o dużej wartości muzealnej.

Ministerstwo Skarbu ma rozstrzygać dopuszczalność tego rodzaju sposobu wyrównania zaległości podatkowych. W razie przyjęcia propozycji wydelegowaną byłaby komisja znawców dla oszacowania dzieł sztuki.

ODWOŁANIA OD PODATKÓW.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) Ministerstwo Skarbu przedłużyło do końca października termin składania odwołań od wymiaru podatku obrotowego za rok 1932 nałożonego na przedsiębiorstwa dorożek samochodowych. Równocześni Ministerstwo wyjaśniło, że wymaganie od właścicieli dorożek kart rzemieślniczych jest nieuzasadnione.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) W sprawach służbowych przybyli do Warszawy wojewodowie: poznański **Raczyński**, kielecki **Paciorkowski** i poleski **Kostek-Biernacki**.

SĘDZIOWIE DYSCYPLINARNI W SZKOŁACH WYŻSZYCH.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) W Ministerstwie Wyznań Rel. i Ośw. Publ. układana jest obecnie lista sędziów dyscyplinarnych dla uniwersytetów i politechnik z pośród profesorów wyższych uczelni. Lista obejmuje blisko 70 sędziów dyscyplinarnych dla wszystkich uczelni akademickich w Polsce. Sędziowie ci zatwierdzani są zpośród kandydatów przedstawionych przez senaty akademickie.

POŻYTECZNE ZARZĄDZENIE.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, aby **obsługa centrali telefonicznych udzielała na żądanie abonentów informacji o przypuszczalnym czasie oczekiwania na zgłoszoną rozmowę międzymiastową.** Udzielane informacje nie mogą mieć charakteru wiążącego, gdyż zupełnie dokładnie okresu oczekiwania nie można ustalić ze względów technicznych.

ODZNACZENIE RED. GIELŻYŃSKIEGO.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) Były prezes Syndykatu Dzien. Warsz. zastępca red. „Świata" p. Giełżyński został obdarzony krzyżem niepodległości.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Nędza powodem rozruchów.

Tak twierdzą obrońcy w procesie tarnowskim. — Prokurator zapowiada ukaranie „ręki".

„Usiłuje się obciążyć Str. Ludowe".

Głosy obrońców w Tarnowie.

Tarnów, 12. 10. (PAT.) Rozprawa o zajścia w Nockowej rozpoczęła się od demonstracyjnego wniosku obrony. Obrońca Merc postawił wniosek, domagający się **przesunięcia sprawy do sądu przysięgłych.** Obrona uważa, że pytania prokuratora, ustalające przynależność poszczególnych oskarżonych do Str. Ludowego, przez zeznania świadka Koleza, st. posterunkowego w Nockowej, charakteryzującego działalność Str. Ludowego w Nockowej **zmienia charakter rozprawy,** kwalifikując ją do sądu przysięgłych.

Adwokat Szumański przyłącza się do tego wniosku, gdyż zdaniem jego w procesie

kładzie się nacisk na stronę polityczną, usiłując obciążyć Str. Ludowe.

Obrońca Szumański wyraża się, że należy **zagrać w otwarte karty.**

Prokurator sprzeciwia się tym wnioskom ze względów formalnych i materjalnych. Trybunał postanowił odrzucić wniosek obrony.

Następnie przesłuchiwano szereg świadków odwodowych. Świadkowie ci mieli potwierdzić alibi szeregu oskarżonych. Przez salę sądową przesunęło się kilkunastu świadków w odstępach kilkuminutowych.

Rozprawa dzisiejsza **o marsz na Kozodrzę** rozpoczęła się o godz. 9.30 rano od przemówienia prokuratora Stegelmayera.

Prokurator prosi sąd o zbadanie tła zajść w Kozodrzy na podstawie wyników postępowania dowodowego, a nie jak tego żąda obrona przez przesłuchanie pos. **Stachnika** ze Stron. Ludowego, który jest poważnie zaangażowany w robocie opozycyjnej. Prawdziwą przyczyną tych zajść — mówił dalej prokurator — jest opozycyjny stosunek Str. Ludowego do rządu, gdyż nie z nędzy rozbija szyby, pali i niszczy, takich czynów dopuszcza się człowiek syty. Zebrania chłopskie zmierzały do oporu władzom, do stawiania oporu policji a dalej do podrywania autorytetu władz państwowych. Czyny te muszą być surowo ukarane, albowiem w przeciwnym razie jednostki bezkarnie podniecać będą tłumy do dalszej walki z autorytetem władz państwowych.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator zwalcza tezy obrony, jakoby chłopi byli zmuszeni do pójścia do Kozodrzy. Chłopi w tarnowskiem, to **nie potulne baranki,** oni nie daliby się zmusić, a gdyby do tego doszło, to byłyby ofiary.

Dr. Chmiel przypisuje zajścia w Kozodrzy **warunkom ekonomicznym i politycznym,** panującym na wsi.

Adwokat pos. **Kryza** wywodzi, że Str. Ludowe **nie wywołałoby zajść, bowiem** — zdaniem mówcy — **nie dąży ono do władzy per fas et nefas. Genezy zajść,** zdaniem obrońcy, **szukać należy w nędzy galicyjskiej,** znanej już **przed wojną.**

Obrońca **Rozwadowski** zajmuje się prawną stroną procesu.

Zkolei nastąpiła replika. Pierwszy zabrał głos naczelny prokurator sądu okręgowego dr. **Spólnik,** twierdząc, że akty terroru, zdarzające się na wsi zmierzały do zmuszenia spokojnej **większości do pójścia za mniejszością.** Nie nędza jest powodem zajść, bo nędza w miastach jest również wielka.

Działalność polityczną poprzedziły wypadki w Kozodrzy. **„O rękę karaj nie ślepy miecz".** Prokurator zapewnia jednak, że **i ręka zostanie ukarana, ręka, która jest obecnie chroniona nietykalnością.** Po replice prokuratora zabierali jeszcze raz głos obrońcy, poczem rozprawę zakończono o godz. 1.45.

Tarnów. (Telef. wł.). W procesie o marsz **na Kozodrzę ogłoszono wyrok skazujący 14 oskarżonych na kary 6—10 miesięcy więzienia. Osk. W. Kiciński został uwolniony.**

Przesłuchiwanie świadków w Rzeszowie

Rzeszów 12. 10. (PAT.). Sprawa o zajścia w Wólce rozpoczęła się dziś od dalszego przesłuchiwania świadków. Świadek **Zofja Chmiel i Kuźniar** stwierdzają, że począwszy od wiosny b. r. **lud ze wsi chodził masowo do lasu, nie kryjąc się** i podczas dnia zabierał stamtąd drzewo. Świadkowi grożono zemstą, jeżeli będzie zeznawała obciążająco dla oskarżonych.

Świadek **Katarzyna Stachowska** słyszała, jak mówili ludzie, że będą się mścić za obciążające zeznania. Ponieważ dalsze zeznania św. Stachowskiej różnią się od zeznań, złożonych w śledztwie, **prokurator zgłasza wniosek o aresztowanie jej.**

Obrońca dr. **Liwo** sprzeciwia się temu wnioskowi, twierdząc, że zastosowanie aresztu tymczasowego może mieć niekorzystny wpływ na bieg sprawy. Trybunał po naradzie **odmówił wnioskowi prokuratora,** zaznaczając, że aresztowanie świadka może nastąpić na skutek porozumienia się prokuratora ze sędzią śledczym. Prokurator po naradzie ze sędzią śledczym wydaje polecenie zatrzymania Stachowskiej w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Lot do Rumunji rozpoczęty.

Lwów. (PAT.). O godz. 11.25 wylądowała na lotnisku w Skniłowie **eskadra 32 samolotów, przybyła z Warszawy pod wodzą płk. Rayskiego.** Termin odlotu w dalszą drogę narazie nie został ustalony.

ZALEGŁE OPŁATY SZPITALNE.

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). W najbliższym czasie ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej, regulujący sprawę sum należnych szpitalom publicznym od samorządów z tytułu leczenia, oraz należności zakładom opieki społecznej. **Należności te idą w dziesiątki miljonów zł.** Sprawa ma być uregulowana w ten sposób, że zaległości po rok 1931 będą umorzone, a późniejsze rozłożone na raty. Samorządy, które znajdują się w ciężkiej sytuacji, będą mogły ubiegać się także o umorzenie zaległości.

WALKA Z PORNOGRAFJĄ.

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). Opracowana została instrukcja dla urzędów pogranicznych w sprawie wwozu do Polski przedmiotów bluźnierczych i pornograficznych. Obowiązuje bezwzględny zakaz wwozu do Polski wizerunków rboszur, które uwłaczają uczuciom religijnym, albo też noszą charakter pornograficzny.

Nowe podatki.

W celu uzyskania nowych funduszów na akcję podniesienia cen produktów rolnych, rada ministrów uchwaliła onegdaj projekty dekretów. Prezydenta wprowadzające trzy nowe podatki, których ciężar **spada głównie na ludność miejską.** Dekret przewiduje bowiem wprowadzenie **10-procentowego dodatku do podatku przemysłowego od obrotu,** który obciążać będzie przedsiębiorstwa od 1—5 kategorji, dalej **10 proc. dodatek do podatku gruntowego i opłaty od uboju bydła.**

Dodatek do podatku przemysłowego będzie stosowany do należności z tytułu tego podatku, przypadających **od obrotów, osiągniętych w okresie od 1 października br. do 30 września r. 1934.**

Podatkowi od uboju podlegać będzie ubój bydła rogatego, cieląt i nierogacizny. Do zapłaty tego podatku będą zobowiązani posiadacze zwierząt, poddawanych ubojowi, nie będzie mu natomiast podlegał ubój zwierząt, przeznaczonych do spożycia we własnem gospodarstwie domowem.

Wysokość podatku od uboju została określona na **3 zł.** od sztuki bydła rogatego, **50 gr** od cielęcia i **1.50 zł.** od sztuki nierogacizny.

Dodatkowe zwiększenie podatków przemysłowego i od uboju, spadnie z natury rzeczy ciężarem swym na ludność miejską i podwyższy już i tak wysokie ceny uboju, wpływające na niewspółmierną z innemi artykułami drożyznę mięsa.

O wzroście tendencji fiskalnych świadczy pozatem fakt, że na temsamem posiedzeniu rady min. zajmowano się projektem ustawy, przewidującej możliwość zakładania na podstawie otrzymanych koncesji domów gry wszelkiego rodzaju. Idzie bowiem o dochody, jakieby przypadły dla skarbu z opłat ściąganych przy tego rodzaju imprezach.

Jako znamienny przykład tendencji fiskalnych cytuje prasa warszawska fakt, że jeden z urzędów skarbowych w Warszawie, w trosce o zasilanie kas skarbowych funduszami odkrył nowe źródło podatków: dozorców domowych. Mianowicie jednego z dozorców wezwano do złożenia zeznania o dochodzie z... datków za otwieranie bramy w godzinach nocnych. Dozorca ów rzeczywiście stawił się w urzędzie skarbowym gdzie wyjaśnił jak wielki „dochód" posiada z otwierania bramy, nie wiadomo jednak, jak wysoki podatek wymierzy mu urząd skarbowy.

Rekonstrukcja rządu po 15-tym.

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, jakoby rekonstrukcja gabinetu miała nastąpić w początkach przyszłego tygodnia. Miałaby ona objąć trzy teki, lecz jakie, na pewno nie wiadomo. Przypuszczają, że zmiana nastąpi na stanowisku ministrów przemysłu i handlu, sprawiedliwości i rolnictwa.

KONFISKATA KSIĄŻKI ZAREMBY.

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). Komisarjat rządu skonfiskował książkę Henryka Zaremby pod tytułem „Spowiedź ojca", przedstawiającą sprawę Gorgonowej.

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). Komisarjat rządu mianował por. Kazimierza Kustę kuratorem dla czuwania nad majątkiem stowarzyszenia „Rozwój".

Generał O'Duffy



przywódca irlandzkich faszystów, został poważnie raniony w mieście Tralee przez przeciwników politycznych.

Po zamknięciu kroniki.

Marja Maliszowa w Krakowie.

Wczoraj wieczór, pociągiem zakopiańskim przywieziono do Krakowa aresztowaną w Rabce Marję Maliszową, wspólniczkę sprawcy morderstwa przy ul. Pańskiej. Maliszową pod silną eskortą przewieziono z dworca do urzędu śledczego, gdzie przystąpiono do jej przesłuchiwania. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi w dalszym ciągu komisarz Balicki, którego energja przyczyniła się do ujęcia sprawców napadu.

H. RIDER HAGGARD. 91

„Zbudzeni ze snu".

— Nie, pójdę z wami. Ostatecznie, wszystko jedno, w jaki sposób człowiek umiera, a gdyby się im stało coś złego, nie darowałbym sobie tego nigdy.

— A więc przygotuj się — rzekła Yva — gdyż wkrótce wróci wóz powietrzny. Kiedy się zjawi, wstąpicie na niego i położycie się na skale. Przy końcu jazdy głaz porusza się coraz wolniej aż wreszcie zatrzymuje się tak, że zeskoczenie z niego nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Potem stanęła na brzegu otchłani, biorąc na ręce Tomka, który tulił długie uszy i wyciągał nos, jakby węsząc ukrytego wroga i ukryła głowę psa w fałdach sukni, aby nic nie widział i nie lękał się.

Czekaliśmy przez chwilę, przez pięć lub sześć minut — najprzykrzejszych może, jakie w życiu spędziłem. Potem, daleko, w głębi tunelu pojawiła się ciemna plama, która zwiększała się w miarę posuwania się w górę.

— Przybywa —rzekła Yva. — Bądźcie gotowi i róbcie to, co ja. Nie skaczcie i nie spieszcie się! Wstępujcie na skałę powoli, zmierzając ku jej środkowi i połóżcie się na ziemi. Odpowiadam za wasze życie.

— Trudno, kiedy trzeba — jęknął Bastin.

Wielki głaz pojawił się i zatrzymał się, jak poprzednim razem, na brzegu szybu. Yva wstąpiła na niego pewnym krokiem, prowadząc mnie za rękę. Tylko Bastin wahał się do chwili, aż głaz zaczął się poruszać. Wtedy z okrzykiem: „Odjeżdża!" skoczył na kamienną platformę i wylądował pośród nas, jak worek węgla. Gdybym nie siedział na ziemi, strąciłby mnie zapewne ze skały. W danym wypadku, chwycił mnie za brodę jedną ręką, drugą zaś uczepił się sukni Yvy i nie wypuszczał nas z uścisku przez długi czas, jakkolwiek staraliśmy się go uspokoić. Lampa, którą trzymał, wypadła mu z ręki i spadła do szybu.

— Głupcze! — zawołał Bickley, którego strach przeobraził się w gniew. — Jedna z naszych lamp przepadła.

— Mniejsza o lampę! — mruknął wystraszony Bastin. — Nie potrzeba nam jej na drugim świecie.

Tymczasem głaz, który zakołysał się w chwili skoku Bastina, odzyskał równowagę i zaczął majestatycznie opadać w dół, zrazu zwolna, potem prędzej, wkońcu zaś z nieprawdopodobną szybkością tak, że w ciągu kilka sekund wejście do szybu ponad nami, było już tylko małą plamką świetlną i wkrótce zniknęło zupełnie. Spojrzałem na Yvę, która stała wyprostowana pośród naszych leżących na głazie ciał. Nachyliła się i krzyknęła mi do ucha:

— Wszystko w porządku. Zaczyna być gorąco, ale upał nie będzie trwał długo.

Skinąłem głową i w tej chwili dostaliśmy się w strefę ciepła. To nie ulegało wątpliwości, gdyż pot wystąpił nam na całe ciało, a płuca nasze zaczęły pracować z wysileniem. Także i Tomek wystawił łeb z pod sukni i wywiesił język.

— Zatrzymajcie oddech w piersiach! — zawołała Yva i usłuchaliśmy wezwania. Niebawem ochłodziło się; byliśmy już wówczas oddaleni o całe mile od miejsca rozpoczęcia podróży. Zauważyłem teraz, że szybkość kamiennej platformy zmniejsza się i że tunel staje się coraz węższy tak, że wkońcu odległość między kamieniem a ścianami szybu wynosiła tylko kilka stóp. W rezultacie ścieśnione powietrze zaczęło działać jak bufor, wpływając na zmniejszanie się szybkości naszego wozu, który wkońcu opadał bardzo powoli.

— Bądźcie gotowi pójść za moim przykładem — zawołała znowu Yva. Wstaliśmy, to jest, wstałem ja i Bickley, gdyż Bastin był nawpółprzytomny. Głaz zatrzymał się i Yva wyskoczyła na skalny próg, przy którym stanęliśmy. Poszliśmy za jej przykładem, pociągając za sobą Bastina.

— Jesteśmy bezpieczni. Usiądźcie i odpocznijcie — rzekł Yva.

Usłuchaliśmy wezwania i wtedy w mdłem świetle ujrzeliśmy, że kamień porusza się, tym razem ku górze. Jeszcze dwadzieścia sekund i znowu rozpoczął podróż.

— Czy głaz ten jest ciągle w ruchu? — zapytał Bastin, siadając.

— Od dziesiątków tysięcy lat — odpowiedziała. — Dlaczego nie, skoro prąd powietrza zawsze pozostaje ten sam, a do podnoszenia go potrzebne jest tylko powietrze?

Wizja tego wielkiego głazu, pchniętego w nigdy niekończącą się podróż przez jakiś nieznany czynnik, poruszającego się przez wieki całe w górę i w dół na mocy jakiegoś niepojętego prawa, działała na mnie, jak zmora. Wistocie, jeszcze do dzisiejszego dnia śnię o nim bardzo często.

(Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.